Nr. 23. Kraków, Sobota 23 Stycznia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

W sprawie kolei galicyjskich.

(List „Kur. Pol.“)

Wiedeń, 20 stycznia.

Rząd wniósł wczoraj do Izby poselskiej projekt o zbudowaniu kosztem skarbu drogi żelaznej z Stanisławowa do Woronianki, zkąd kolej ta na terytorjum węgierskiem ma być poprowadzona aż do Marmaros-Szigeth. Będzie to piąty tor żelazny, łączący ziemie polskie zaboru austrjackiego z Węgrami. W porównaniu z niezbyt dawnemi czasami postęp to ogromny. Możnaby nim serdecznie się ucieszyć, gdyby pociecha nie była zamącona wcale niezatajonym, boć i nazbyt widocznym zamiarem rządu, przygotować jak najdoskonalej galicyjski teatr wojny. Tak jest; jak wszystkie inne rządowe budowle kolejowe, tak i tę nową linję zawdzięczamy li strategicznym pobudkom. Linia ta, przerzynająca biedne okolice górskie, długa 96 kilometrów — rozumie się, że nie wliczam części węgierskiej — przedstawiać się będzie wspaniale z wiaduktami i tunelami swojemi, a koszt jej, choć zbudowana będzie jako kolej drugorzędna o torze normalnym, obliczony jest na 9,800.000 złr. austr. Rząd w dodanych do projektu motywach sam powiada, że tamte okolice bardzo są biedne, że znaczenia ekonomicznego kolej ta prawie żadnego mieć nie będzie, że dochody jej będą bardzo szczupłe, że przeto ze względów jedynie strategicznych skarb musi ponieść ten wydatek. My naturalnie nie sprzeciwimy się temu bynajmniej, raz dlatego, że szczerze pragniemy sukcesów Austrji w wojnie, jeśli stanie się nieuniknioną, a potem ztąd, że wszelka nowa komunikacja kolejowa, z jakichbądź względów zbudowana, zawsze przynosi nieco pożytków ekonomicznych, których nam tak bardzo potrzeba.

Ale oto kontrast! Na strategiczną kolej ze Stanisławowa do Woronianki rząd bez długiego namysłu ofiarnje 10 miljonów, a natomiast co do wielce ekonomicznej sieci podolskich kolei lokalnych między Tarnopolem a Zaleszczykami, która mimo rozmaitego rozgałęzienia swego kosztowałaby także tylko około 10 miljonów, rząd namyśla się już rok dziesiąty (od r. 1882), chociaż nie kosztem skarbu ma być budowana, lecz kosztem spółki, na której czele stoi p. Władysław Baworowski, i chociaż niektóre części tej sieci ekonomicznie ważnej, nie są pozbawione także strategicznego znaczenia, pozostającego jednak na drugim planie. Sprawa podolskiej sieci kolei lokalnych przechodziła od r. 1882 najrozmaitsze już fazy; dość dobrze stała w roku 1886, ale poszła w odwlokę, gdy dostał dymisję były minister handlu bar. Pino; na nowo dobrze stanęła w r. 1890, gdy były minister skarbu p. Dunajewski, oświadczył się z gotowością dać czteroprocentową porękę skarbową od kapitału nawet 13½ miljonowego, chociaż tyle może żeby wcale nie było potrzeba; w maju roku ubiegłego rzecz cała wydawała się już dojrzałą. Nagle powstają nowe trudności i jakaś niezrozumiała szorstkość ministra handlu, margr. Bacquehema względem osób nie z spółki p. Baworowskiego, lecz względem dostojników krajowych, którzy tylko krajowego interesu patrzą. Obecnie wszelkie pozory przemawiają za tem, że rząd sprawę dziesięcioletnich usiłowań chciałby złożyć *ad acta*.

Wiedeńskie polskie Koło poselskie — szkoda, że nie mamy tu berlińskiego, które wydało z łona swego nawet księdza — prymasa polskiego wśród trudniejszych okoliczności — bardzo chłodno bierze tę sprawę. Może to jednak wina członków bliżej interesowanych, że Koło nie zajmuje się tą rzeczą. W tych dniach atoli zbierze się pewne grono członków Koła dla naradzenia się nad sprawą samą i nad zjednaniem jej poparcia od Koła. Sposobność potemu jest bardzo dobra. Rząd niezadługo wniesie do Izby poselskiej projekt o zbudowaniu wiedeńskich kolei miejskich, naturalnie — boć chodzi tu o napaszenie Wiednia, pasożyta całej Austrji — grubemi ofiarami skarbowemi. Wiedeń jako pasożyt, a więc też ofiary na rzecz Wiednia mają wielu przeciwników między Niemcami-konserwatystami, między Czechami i Słowieńcami; tem łatwiejszą sprawę miałoby Koło, gdyby stanowczo rządowi oświadczyło: *aut — aut!* Albo zapewnisz nam namacalnie zbudowanie podolskich i prócz nich jeszcze zachodnio-galicyjskich ekonomicznych dróg żelaznych, albo my głosować będziemy przeciw wiedeńskim kolejom miejskim. Sprawę wiedeńską z naszą sprawą koniecznie powiązać trzeba *nexu conditionali*.

Nowy tunel kolejowy na linji z Stanisławowa do Marmaros-Szigeth nasuwa mi inną jeszcze myśl. Aż do tego tunelu — nie mówię o pomniejszych, lecz o najdłuższym, za Woronianką, na samej granicy polsko-węgierskiej, — językiem urzędowym na kolei będzie język niemiecki, jako język armji; od środka tunelu jednak, na Węgrzech, język niemiecki nie przestaje wprawdzie być językiem armji, a jednak jako język kolejowo-urzędowy musi on nieubłaganie ustąpić miejsca językowi węgierskiemu. Możnaby sądzić, że jeśli interes armji poza tunelem, nie jest narażony na żadne zgoła niebezpieczeństwo przy kolejowym języku węgierskim, tem mniej po stronie polskiej byłby narażony przy kolejowym języku polskim. Argument o potrzebie niemieckiego języka na kolejach z tej tu strony Karpat jest więc sprowadzony *ad absurdum*. Owszem, ponieważ nie Węgry będą teatrem wojny, lecz ziemie polskie, przeto język polski lepiej od języka węgierskiego dałby się pogodzić z interesem armji. Co więcej, do należytego przygotowania armji należałaby także nauka języka polskiego dla wszystkich oficerów armji.

Leliwita.

ODPOWIEDŹ „Warszawskiemu Dniewnikowi“.

Urzędowy *Warszawski Dniewnik* w numerze środowym pomieścił artykulik, który dla jego arcyciekawej treści przytaczamy tutaj dosłownie:

„Karnawał warszawski, podczas zimy obecnej, odznacza się wielkiem nieożywieniem, co szczególniej uwidoczniło się w zeszłą niedzielę w salach redutowych na trzeciej maskaradzie, na którą zebrało się tylko 645 osób, gdy tymczasem w latach zeszłych trzecia maskarada gromadziła po kilka tysięcy ludzi. Jeżeli wziąć w rachunek, że z tych 645 gości więcej niż 200, jak słyszeliśmy, było russkich, to widocznie Polakami, tak lubiącymi maskarady, nagle owładnął jakiś surowy chłód nawet do trzeciej, popularnej tak maskarady. Gdzież przyczyna tego chłodu? Nagła i niezwyczajna chęć stania się wyrachowanym i oszczędnym, czy też brak środków? Nie, to w niczem zauważyć się nie daje. Lecz jest przyczyna inna i jej domyśleć się łatwo, jeżeli się wczyta w gazety polskie, wychodzące za granicą, o żałobie na rok bieżący, z powodu setnej rocznicy targowickiej konstytucji (konfederacji ? . . .). Biedni ludzie! Dotąd nie mogą pojąć, iż żałoba ta nic nie pomoże i nic nie wskrzesi i że czas już byłoby przyzwyczaić się do myśli, że Polacy-słowianie powinni szukać ocalenia swojego narodu w nowych warunkach życia i w nowem położeniu rzeczy“.

Tyle jest słów organu generała Hurki a obowiązkiem naszym jest sprostować kilka fałszywie podanych faktów.

Przedewszystkiem nikt i to stanowczo nikt nie myśli obchodzić żałoby w Królestwie Polskiem. Społeczeństwo nasze dojrzałe już jest zupełnie umysłowo i politycznie i wie dobrze, że noszenie żałoby nie prowadzi do żadnego celu i nie przyniesie żadnych dodatnich rezultatów.

Zresztą przeciwko żałobie wystąpiła ostro cała prasa galicyjska i poznańska i gdyby się nawet znalazło kilkanaście indywiduów niedowarzonych, namawiających do demonstracji, to zdrowy rozum mieszkańców z pewnością odepchnie wszelkie podszczenia.

Brak ożywienia karnawałowego, daje się odczuwać nietylko w Warszawie, ale także w Galicji i Poznańskiem, lecz na to składają się przyczyny a przedewszystkiem obecny stan ekonomiczny.

Na całym obszarze Polski panuje od paru lat ogromny nieurodzaj, a w ślad za nim idzie bieda, dająca się odczuwać wszystkim klasom ludności. W tym roku, skutkiem tej klęski, drożyzna wszelkich artykułów żywności doszła cen dotąd nieznanych i skutkiem tego, nawet ludzie zamożniejsi muszą się liczyć z każdym groszem. W tych warunkach trudno myśleć o zabawach publicznych i każdy jest zadowolony, jeżeli może przyjąć u siebie kółko swoich bliższych znajomych.

W analogicznym stosunku pozostaje obecnie i Rosja. Wewnętrzne gubernje cesarstwa nawiedził straszny głód i miljony ludzi umiera obecnie śmiercią głodową. Wątpimy bardzo, aby mieszkańcy Samary, Kostromy, Permy, Niżnego-Nowgorodu, Kazania i t. d. poświęcali dziś pieniądze na huczne bale, maskarady i rauty, gdy ich współbracia cierpią okropną nędzę. Najlepszy dowód, że wszystkie zabawy zostały odwołane na dworze carskim i 200.000 rubli, przeznaczonych na te uroczystości, odesłano do komitetu głodnych.

Tak samo się dzieje u nas i zarzuty *Warszawskiego Dniewnika*, że na trzecią maskaradę zebrało się tylko 645 osób, a to skutkiem żałoby, są poprostu śmieszne. Niech rząd rosyjski postara się o usunięcie zastoju ekonomicznego, polepszy stosunki finansowe, poprze rozwój handlu i przemysłu, a z pewnością na maskaradę będzie chodziło więcej ludzi, bo więcej się znajdzie takich, którzy będą mieli do wydania po kilkanaście rubli.

Z chwilą, gdy jenerał Hurko objął stanowisko jenerał-gubernatora warszawskiego, dobrobyt Królestwa Polskiego zaczął się chylić ku upadkowi. Nie obwiniamy dzisiejszego samorządcy, aby on przyczynił się bezpośrednio do wywołania kryzysu finansowego, ale faktem jest, że od ośmiu lat stosunki ekonomiczne są coraz gorsze i niewiadomo na czem się skończy? Królestwo Polskie posiada wielki zasób sił żywotnych i na długie czasy może jeszcze odwlec katastrofę, ale w każdym razie, jeżeli będzie tak dalej traktowane po macosznemu i prześladowane na każdym punkcie, to wreszcie nastąpi przesilenie ekonomiczne, na którem najgorzej wyjdą sami Rosjanie.

Rzymianie, jako wielcy zdobywcy, trzymali się zawsze innej zasady i w zabranych krajach, starali się podtrzymać dobrobyt, bo ludność łatwiej i chętniej płaciła podatki. Rosjanie zupełnie inaczej postępują. U nich głównem zadaniem jest — niszczenie i burzenie, bo sądzą, że zubożali poddani łatwiej ugną karki. Tymczasem, jest to tylko prosty paradoks i w praktyce zupełnie się inaczej rzecz przedstawia. Zresztą, może niedługo się doczekamy, że i sami Rosjanie dotykalnie się przekonają, jak mylnemi i fałszywemi były ich przekonania.

Na zakończenie, aby uspokoić zbyt drażliwe nerwy *Warsz. Dniewnika*, możemy zapewnić p. Kulakowskiego, redaktora tego pisma, że w Polsce nikt obecnie nie myśli o żałobie, bo uważamy ją jako zupełnie niepotrzebną. Społeczeństwo nasze ma daleko ważniejsze zadania przed sobą do spełnienia i nie bawi się w dziecinne demonstracje. Co zaś do zastoju karnawałowego, tośmy już powyżej wyłuszczyli przyczyny, dlaczego mniej tańczymy.

Sądzić należy, że wyłuszczyliśmy jasno i otwarcie nasze zapatrywanie i nietylko w Galicji, ale i w innych częściach Polski, każdy będzie tego samego zdania. Nie bawimy się w kruczki i podchwytywania, ale idziemy prostą drogą, jaką winien postępować każdy człowiek uczciwy.

Żałujemy bardzo, iż tego nie możemy powiedzieć o redaktorach *Warszawskiego Dniewnika*.

Z KRAJU.

Dary dla nauczycieli.

Na ostatniej sesji przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania kilkadziesiąt petycyj emerytowanych nauczycieli, tudzież wdów i sierot po nauczycielach szkół ludowych, o udzielenie lub podwyższenie emerytury, względnie daru z łaski.

Przed stanowczem załatwieniem tych petycyj odniósł się Wydział krajowy o opinję do Rady szkolnej krajowej i na podstawie tej opinji postanowił przedstawić Sejmowi następujące wnioski:

Janowi Dutkiewiczowi, emerytowanemu nauczycielowi szkół ludowych, przyznać w drodze łaski emeryturę w całej wysokości jego ostatniej płacy, t. j. w kwocie 350 złr., licząc od przeniesienia go w stan spoczynku.

Przyznać z krajowego funduszu szkolnego tytułem dożywotniego wsparcia, począwszy od 1 stycznia 1892, dla wdów po nauczycielach ludowych: Antoninie Bernadzikiewiczowej 20 złr. rocznie; Arkadji Fedoryńczuk 60 złr rocznie; Wiktorji Kólsko 60 złr. rocznie; dla byłej nauczycielki Marji Makarewiczowej 60 złr. rocznie.

Przyznać z krajowego funduszu szkolnego w drodze łaski, tytułem dodatku na wychowanie dla trojga dzieci po nauczycielu ludowym ś. p. Janie Dąbrowskim, po 20 złr. dla każdego dziecka, aż do osiągnięcia wieku normalnego. Przyznać z tegoż funduszu tytułem jednorazowych zapomóg wdowom po nauczycielach ludowych: Teofilji Hrycynowej 50 złr., Marji Winogrodzkiej 70 złr., Natalji Boruckiej 20 złr., Anieli Batkowej 30 złr., Emilji Bulickiej 30 złr., Marji Iwińskiej 30 złr., Paulinie Michnowskiej 70 złr., Paulinie Kosonockiej 50 złr., Joannie Nowomiejskiej 20 złr., Klementynie Picykowej 25 złr. i Tekli Krupkowej 25 złr.

Z krajowej Rady szkolnej

(Dokończenie).

17) Apolinarego Dąbrowskiego, stałym kierownikiem 2-klasowej szkoły ludowej w Kleparowie.

18) Honoratę Hrczańską, nauczycielką szkoły ludowej etatowej w Radczy.

19) Feliksa Długoszewskiego, nauczycielem 2 klasowej szkoły ludowej w Łapanowie.

20) Teklę Tałpószównę, nauczycielką szkoły etatowej w Czaszynie.

21) Stanisława Podgórskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Ustjanowie.

22) Zaliczyć książki pod tytułem: „Jonatan Swift,“ „Podróże Guliwera w układzie dla młodzieży“ i „Mayne Reid. puszcza wodna w lesie,“ wydanie II., w Warszawie, nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa — w poczet książek, dozwolonych na premje i do bibliotek szkół ludowych;

23) zaliczyć książkę: „Biblioteka dla młodzieży, tomik XXIX“ napisała Rawiczanka, we Lwowie, nakładem Towarzystwa pedagogicznego — w poczet książek, dozwolonych na premje i do bibljotek szkół ludowych.

24) Przenieść zastępców nauczycieli:

Karola Nittmanna, ze szkoły realnej w Krakowie, do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie;

Jana Zubczewskiego, z 2 gimnazjum we Lwowie, do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie;

Florjana Łozińskiego, z gimnazjum św. Anny w Krakowie do gimnazjum w Stanisławowie;

Stanisława Dańca, z gimnazjum w Jaśle, do gimnazjum w Tarnowie;

Władysława Wiśniowskiego, z gimnazjum w Tarnowie, do gimnazjum w Złoczowie;

Stanisława Ziobrowskiego, ze szkoły realnej we Lwowie, do gimnazjum w Stryju;

Wojciecha Turosza, z gimnazjum w Buczaczu, do szkoły realnej we Lwowie;

Eugenjusza Daniłowicza, z gimnazjum Franciszka Józefa do gimnazjum akademickiego we Lwowie.

Zamianować zastępcami nauczycieli:

Dra Zygmunta Zapałę, dla gimnazjum św. Anny w Krakowie; Michała Władysława Ptaszka, dla gimnazjum św. Jacka w Krakowie; Andrzeja Szałaśnego, dla gimnazjum w Tarnowie; Michała Nowosielskiego, dla gimnazjum w Buczaczu; Jana Fabiańskiego, dla gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Antoniego Siennickiego, dla gimnazjum w Samborze; ks. Jana Dognana, dla gimnazjum w Nowym Sączu.

KURJER LWOWSKI

* Walne zgromadzenie oddziału winnickiego Towarzystwa „Rodziny“ odbędzie się w Winnikach dnia 24 b. m. o godzinie 3 po południu w zabudowaniu szkolnem.

* Komisja terminologiczna, powołana do życia uchwałą walnego zgromadzenia lwowskiego Towarzystwa prawniczego, odbyła dnia 15 stycznia r. b. pierwsze plenarne posiedzenie. — W skład komisji wchodzą członkowie wydziału Towarzystwa prawniczego pp.: dr. Oswald Balzer, dr. Wacław Domaszewski, dr. Edward Podlewski, dr. Fryderyk Ruebenbauer i dr. Ernest Till, a nadto kooptowani przez wydział pp.: dr August Balasits, dr. Michał Bobrzyński, dr. Bronisław Łoziński, dr. Antoni Małecki, dr. Władysław Ostrożyński, dr. Leonard Piętak i dr. Tadeusz Pilat, tudzież dr Aleksander Małaczyński, jako sekretarz komisji. Przedmiotem obrad pierwszego zgromadzenia komisji było obmyślenie środków, za pomocą których polski język prawniczy z obcych i niewłaściwych słów i zwrotów oczyścić i na przyszłość od dalszego skażenia ochronićby można. Dla zebrania materjałów do wydania słownika terminologicznego uchwaliła komisja na wniosek p. dra Michała Bobrzyńskiego, poparty przez pp.: dra Br. Łozińskiego i dra A. Małeckiego, odbywać co miesiąc posiedzenia na których członkowie komisji przedstawiać będą „curiosa językowe“, zebrane w praktyce. Curiosa te wraz z podaniem poprawnego tekstu publikowane będą w *Przeglądzie sądowym i administracyjnym*. Na wniosek dra Br. Łozińskiego, poparty przez pp.: dra Ruebenbauera i dra Tilla, uchwalono nadto zastanowić się nad sprawą wydawnictwa ustaw administracyjnych i sądowych. Wydawnictwo takie przejrzane i poprawione przez komisję, służąc młodszej generacji prawników za podstawę przygotowania do egzaminów, tudzież używane przez prawników praktycznych, przyczyni się niewątpliwie do oczyszczenia języka prawniczego. Zarazem uchwaliła komisja potrzebę wydania wzorowych formularzy dokumentów najczęściej w praktyce używanych. Gdy sprawa powyższa zainteresuje niewątpliwie szerokie koła prawników polskich, a wszelkie kwestje terminologiczne wyłaniające się w praktyce, są dla komisji pożądane, zechcą pp. prawnicy wesprzeć czynności komisji, nadsyłając na ręce prof. dra Ernesta Tilla (Lwów, ulica Pańska l. 7) materjały, zebrane w praktyce.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze Stanisławowa donoszą o następującym wypadku: „Zeszłego tygodnia przyszło kilku mężczyzn zupełnie nieznanych do domu tutejszego zakonu księży Jezuitów, żądając wykazu, ile jest wina w piwnicy, i zapłacenia podatku konsumcyjnego. Kiedy braciszek wzbraniał się wpuścić ich do piwnicy, zagrozili, że za opór skonfiskują cały zapas wina. Dodać zaś należy, że zgraja ta napadła na dom wtedy, gdy wszyscy księża byli na Mszy św. w kościele. Interpelowane władze oświadczyły, że osoby posiadające wino dla własnego użytku nie płacą wcale podatku, a zatem wspomniane organa rewizyjne dopuściły się nadużycia. Jest to już drugi z rzędu wypadek tego rodzaju w naszem mieście“.

Są to skutki gospodarki żydowskich przedsiębiorców wyszynku, deskredytujących gminy, które prawo wyszynku subarendują osobistościom niegodnym zaufania.

* W Dynowie odbył się w dniu 10 b. m. na dochód funduszu odnowienia rzymsko-katolickiego kościoła koncert, w którym wzięły udział największe siły artystyczne naszego miasteczka.

Po koncercie odbyła się zabawa z tańcami, która trwała aż do rana.

* Do Ponikowicy małej w powiecie brodzkim, gdzie ludność obu katolickich obrządków od setek lat zamieszkuje, przyjechał temi dniami ks. K. w celu katechizowania dziatek obrządku łacińskiego. Ks. R. wikary obrządku gr. kat. znajdował się właśnie w szkole i pouczał dzieci swego obrządku, z którymi także i dzieci obrządku drugiego się przysłuchiwały. Ks. K. zamierzał właśnie rozpocząć katechizację swych dzieci, gdy w tem ks. R. rozkazuje swoim dziatkom wynosić się ze szkoły, aby się nauce polskiej nie przysłuchiwały. Sprawa ta miała niemiłe następstwa — a obecnie ma być przez konsystorz rozpatrzoną. Smutne to, jeżli prawdziwe.

WAKUJĄCE POSADY.

* Dyrekcya zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie rozpisała z terminem do dnia 29 lutego br. konkurs na cztery posady dozorców więziennych, pierwszej i jedenaście posad drugiej klasy z roczną płacą 300 złr. i 260 złr. i dodatkami aktywalnemi.

* Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie rozpisała z terminem do 30 stycznia br. konkurs na posadę ekspedyenta w urzędzie pocztowym w Górycach, w powiecie tarnobrzeskim.

* Prezydjum Namiestnictwa ogłasza konkurs na posadę weterynarza powiatowego. — Podania należy wnieść do dnia 29 lutego br.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

20) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Tam to diabła! — zawołał do siebie Zaklika, — ona sama przychodzi. Musi to przecież być prawda.

Tymczasem Francuska weszła krokiem pewnym i z poważnym wyrazem na twarzy i powiedziała mu grzecznie, lecz krótko i jasno: że go przeprasza, iż go dawniej nie uprzedziła o tem, ale sama się chwiała i dopiero teraz powzięła decyzyę, ale decyzyę stanowczą, że nie może dłużej pozostać u niego i prosi go o uwolnienie...

Zaklika był tem niezmiernie zdziwiony, nawet trochę dotknięty, ale będąc zawsze bardzo uprzejmym dla kobiet, zaczął się wypytywać jaknajoględniej: dlaczego się zerwała tak nagle? co jej się nie podobało w jego domu? czy może miała jaką scenę z Mistrzynią?

Ale Francuska była równie oględną, coś tam brząkała spuściwszy oczy a dopiero w końcu przyznała: *qu'il y a des incompatibilités*... Ale zaraz sama sobie przerwała, mówiąc:

— *J'espere, Monsieur, que vous ne me refuserez pas une voiture?*

— *Mais bien sûr*, — odpowiedział jej Zaklika, — *même deux, tout est à votre disposition. Quand partez vous?*

— *Tout de suite, mes malles sont faites.*

Tem lepiej, powiedział sobie Zaklika, chociaż go to coraz więcej dziwiło — i zaraz kazał służącemu, aby pobiegł do stajni i aby w lot zaprzężono do lekkiego powozu i do wózka pod rzeczy.

A tymczasem rzekł do niej:

— *Mais nous avons encore des comptes à regler...*

Ale Francuska podniosła rękę i odpowiedziała mu wzbraniając się:

— *Mais non, Monsieur. Il n'y a rien à régler. Je ne vous demande rien et je n'accepterai rien.*

Zaklika zaczął jej wykładać, że jej się koniecznie coś należy od niego, ale ona go słuchała z niecierpliwością, spoglądając wciąż na zegarek. A że u niego w stajniach był porządek wojskowy, więc zaraz zaturkotały powozy, lokaje znieśli w oka mgnieniu jej rzeczy, Francuska wsiadła do powozu i *par la cour d'honneur* wyjechała z pałacu.

Zaklice w gruncie rzeczy lżej się zrobiło na sercu, ale przecież go to niepokoiło, że nie wiedział, dlaczego ta Francuska tak nagle drapnęła. Prócz tego, nie mógł mu wyjść z głowy Fujara — i mówił sobie: Albo ona przed nim ucieka, albo on także już skrobnął a przyszedł do mnie tylko dlatego, aby odwrócić od siebie moją uwagę. I poszedł sam do Kańskiego, który mieszkał po drugiej stronie dziedzińca, naprzeciwko mieszkania Fujary.

Kański już miał się rozbierać, ale dowiedziawszy się, że pan kazał zaprzęgać, siadł przed swoim domem i czekał, bo może pan go każe zawołać. Więc Zaklika opowiedział mu, co się stało, i pytał, co on o tem rozumie.

— Ona się już od tygodnia pakuje, — powiedział Kański.

— Ale czy się nie pokłóciła z Mistrzynią?

— Jużci się z sobą kłóciły, ale ktoby ich tam rozumiał, o co im chodziło.

— A co robi Fujara? może także z nią skrobnął?

— Ot! co robi! czy półkownik nie słyszy, jak sobie na basetli wygrywa.

— Chodźmy obaczyć, — rzecze Zaklika, bo w środku dziedzińca stał wielki klomb, złożony ze starych drzew i gęstych krzewów, i stąd nie było widać okien Fujary.

Podeszli więc pod sam klomb i przez gałęzie drzew widzieli na własne oczy, jako Fujara siedział na swojem oknie i patrząc w okna pierwszego piętra pałacu, wygrywał rzewnie piosenkę:

O kochanko, nie wierz ciszy
Co twe ucho łudzi,
I uciekaj od tych ludzi,
Z których ogień dyszy...

Fujara grał dobrze, ale Zaklikę śmiech porwał, bo znał tę piosnkę, jakoż rzekł do Kańskiego:

— Już uciekła od tych ludzi a ten błazen oczywiście nic o tem nie wie!...

— Ale niech-no półkownik popatrzy, komu on tak wygrywa.

Zaklika spojrzał i obaczył istotnie w oknie pałacu Marysię, jako na Fujarę patrzała jak w tęczę i widocznie była głęboko rozczulona.

Tymczasem Fujara, skończywszy tamtą, zaczął pieśń o kowalu, którą sam nucił:

Kierujcie się, jak możecie,
Ale pamiętajcie o tem,
Że każden człowiek na świecie,
Jest kowadłem albo młotem...

— Ten błazen przez całe życie zostanie kowadłem, — rzekł na to Zaklika, — chodźmy spać.

Ale kiedy się już mieli roschodzić, usłyszeli turkot powozów. Poszli w tę stronę, to parobcy, co odwozili Francuskę, już powrócili. Pytali ich, skąd tak prędko wracają?

— Bo my ją, proszę pana, — odpowiedzieli parobcy, — tylko do tej gospody odwieźli, co jest przy grobowej kaplicy. Tam na nią czekało dwa powozy i dwóch oficerów. Bardzo grzeczni panowie, dali nam po pięć rubli, my jej rzeczy przepakowali a teraz wracamy.

Więc Zaklika spojrzał w stronę gospody, zrobił krzyż w powietrzu i rzekł:

— Góra z górą się nie zejdzie... błogosławieństwo Boże nad wami.

Nazajutrz rano Zaklika był w doskonałym humorze: jego dwór babski coraz się zmniejszał. Ale chciał przecie obaczyć Fujarę i kazał go zaraz zawołać.

Fujara spał pewnie jak zabity, chociaż słońce już grzało, bo przyleciał tylko na wpół ubrany.

— No cóż? — rzecze do niego Zaklika, — noc czasem dobrą przynosi radę, czy jeszcze zawsze trwasz w swojem postanowieniu?

— Więcej jak zawsze, odpowiedział Fujara, — bo właśnie nad ranem moja święta matka mi się przyśniła, myśmy przed nią klęczeli oboje a ona nas ręką błogosławiła.

— To widać, że do nieba jeszcze ta wiadomość nie doszła, — rzecze mu na to Zaklika, — bo Francuski już niema.

— Jakto niema? — zawołał Fujara, wytrzeszczając swe oczy zaspane.

— Jeszcze wczorajszej nocy uciekła.

— Jakto uciekła? chyba żartujesz.

— Ale nie żartuję, uciekła.

Fujara wyleciał z pokoju jak opętany.

Musiał się dobrze wypytać, bo dopiero w kwadrans powrócił. I wrócił niezmiernie skruszony, z głową spuszczoną i obłąkanemi oczyma.

— Więc cóż? przekonałeś się?

— Jużci wyjechała...

— Nie wyjechała, tylko z oficerem uciekła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prymasi w Polsce*).

Wstąpienie na starożytną stolicę gnieźnieńską księdza Florjana Stablewskiego stało się wypadkiem doniosłym, którego echo rozległo się po całej przestrzeni ziem dawnej Rzeczypospolitej. I nic dziwnego, bo nominacja najdostojniejszego arcypasterza wypadła niespodziewanie, stała się faktem politycznej natury, obudziła przytłumione nadzieje naszych rodaków pod zaborem pruskim, wzbudzając zarazem rozgoryczenie w wielbicielach kultu bismarkowskiego.

Gdyby jednak nawet te nadzwyczajne okoliczności nie istniały, sam fakt osadzenia stolicy najstarszej i że tak powiemy najhistoryczniejszej w dziejach Polski, musiałby już zwrócić powszechną uwagę przez samą potęgę tradycji narodowej. A jeżeli dodamy do tego, że z arcybiskupstwem gnieźnieńskiem połączone jest p r y m a s o s t w o Polski, to pojmiemy jeszcze bardziej jak dla serca każdego Polaka drogą jest stolica arcybiskupia, która księdzu Florjanowi Stablewskiemu dostała się w spuściźnie po Oleśnickich Uchańskich, Karnkowskich, Maciejowskich...

Wszak prymas polski to *interrex* podczas bezkrólewia, to najwyższa godność w Polsce po monarsze. A jeżeli kiedy, to z pewnością w tem bezkrólewiu, które od stu lat trwa na ziemiach polskich, pragnąćby należało, aby był *interrex* i aby jego głosu słuchali wszyscy, dopóki elekcja nie nastąpi.

Sądzimy, że podając wiadomości o prymasostwie polskiem odświeżymy w pamięci naszych Czytelników niejeden fakt historyczny i — damy im obraz czem byłby nowy najdostojniejszy pasterz gnieźnieńsko-poznański, gdyby z dziejów naszych wykreślić rok 1793 i 1795.

Pospolicie mówią, pisze Juljan Bartoszewicz — że Wincenty Trąba urażony o to, że arcybiskup lwowski koronował trzecią żonę Władysława Jagiełły, Elżbietę Potocką, pierwszy wyrobił sobie tytuł prymasa. Tak pisał Długosz (XI 382) tak Bielski (u Gałęzow. V, 69): „i tenże się najprzód jął pisać „*Primas Regni*“. Za temi świadectwami poszedł skrzętny Lengnich. Fakt to niezawodny; emulacja arcybiskupa gnieźnieńskiego z lwowskim, podniosła w Polsce nową instytucję i zasadę, ale nazwisko już i przed Trąbą było. Poprzednio za całej doby Piastów nie potrzebował wprawdzie arcybiskup gnieźnieński nowej godności, bo z prawa swojego, ze starszeństwa nad innymi biskupami, jako najdostojniejszy pan duchowny przewodniczył a nawet w rzadkich onego czasu bezkrólewiach pełnił obowiązki *Interrexa*, to jest Bezkróla, tak później pospolite za Jagiellów i w ostatniej dobie Rzeczypospolitej, podobny i w tem do późniejszych prymasów i bezkrólów, że nieraz innego króla obierał, a inny otrzymał koronę. Takim nieszczęśliwym bezkrólem był Jakób Świnka, takim był Bodzante aż dwa razy i Zbigniew Oleśnicki, który przeciw Janowi Olbrachtowi popierał do korony prawa Janusza księcia Płockiego.

Za Bodzanty, a nawet już za bezpośrednich jego poprzedników, był w Polsce drugi arcybiskup we Lwowie, na Rusi Czerwonej, gdy dźwignął tam kilka nawet nowych stolic król Ludwik polski i węgierski. Ale stolica lwowska była jeszcze wtedy jakby *in partibus* i nowy arcybiskup Rusi, kraju od niedawna połączonego z Koroną, ani chciał, ani myślał, ani mógł odbierać praw arcyb. gnieźnieńskiemu. Biskup prowincji, to nie arcykapłan narodu, naczelnik duchowny zarówno starej jak i nowej odmłodzonej Polski. Jednakże uprzedzając wszelkie zamachy, już Jarosław ze Skotnik przezywał się prymasem to jest pierwszym arcybiskupem w Królestwie Polskiem. Jarosław zwiedzając sufraganije godził spory o dziesięciny, z tego powodu Bodzanta, biskup krakowski, mówi, że robił jedno i drugie *auctoritate metropolitica et primatiali* (Łętowski, katalog IV 169) „powagą metropolitarną i prymasowską“.

Po Jarosławie pięciu było arcybiskupów gnieźnieńskich takimi prymasami, chociaż po aktach urzędowych tak się nie tytułowali. W rzeczywistości jednakże najpierwszą po królu zajmowali godność w państwie, nie duchowną już tylko, ale polityczną. Arcybiskup lwowski był podówczas skromnym, cichym, potulnym pasterzem bez wysokich pretensyj. To zaspakajało prawo arcybiskupów gnieźnieńskich, którzy historycznie wyrobili sobie to wysokie społeczne stanowisko w Polsce. Ale od Jarosława nie upłynęło chwil wiele, pół wieku ledwie, gdy w drobnej bardzo rzeczy obraził drażliwość gnieźnieńskiego arcybiskupa lwowskiego. Król Władysław Jagiełło ożenił się z Elżbietą Potocką i przywiózł żonę do Krakowa, ażeby ją ukoronować. Było to nad wolę panów, a szczególnie Sędziwoja Ostroroga, wojewody poznańskiego. Wszyscy sarkali, że król bardzo się ohydził tem małżeństwem (Bielski). Koronacja, był to akt polityczny wielkiej wagi, spełniać go mógł jedynie arcybiskup gnieźnieński, pan na ten jedyny raz, w kościele krakowskim. Mikołaj Trąba koronować Elżbiety nie chciał, dąsając się na króla jak panowie. Ale kiedy wyjechał na sobór do Konstancji, Jan Rzeszowski arcybiskup lwowski bez jego wiedzy dopełnił koronacji, za pozwoleniem Wojciecha Jastrzębca, biskupa krakowskiego, który chciał przeto przypodobać się królowi.

(*Dokończenie nastąpi*).

---

*) Rzecz niniejsza oparta jest przeważnie na pracy Juljana Bartoszewicza pod tytułem: „P r y m a s R z e c z p o s p o l i t e j“. Praca ta wejdzie do wielkiej E n c y k l o p e d j i h i s t o r y c z n e j p o l s k i e j J u l j a n a B a r t o s z e w i c z a, która niezadługo zacznie wychodzić w zeszytowem wydaniu i stanie się dla każdego miłującego dzieje ojczyste skarbcem wiadomości nietylko do dziejów politycznych narodu, ale i do historji wewnętrznej Polski, jej urządzeń społecznych, historji kościoła, bibljografji znakomitych mężów i t. d.

Stopa procentowa w Banku krajowym

przez

Antoniego Wrotnowskiego.

(Ciąg dalszy).

Dobrze to rozumiejąc, giełdy przy ocenianiu wartości każdego papieru, możliwą niepewność terminu wprowadzają w rachubę. Upatrują zaś bezpieczeństwo tegoż terminu przedewszystkiem w specjalnym funduszu rezerwowym, zachowywanym w kasie instytucji właśnie w tym celu, aby mogła zastąpić w oznaczonym terminie to, czego jej dłużnicy nie uiścili, co u nich jeszcze zalega — aby przeto ona w żadnym razie nie została doprowadzoną do uchybienia terminu. Im rzeczony fundusz jest procentowo wyższym, w stosunku do ogólnej sumy papieru publicznego, wprowadzanego w obieg, tem łatwiejsze ulokowanie tegoż papieru, a więc tem niższą jest stopa procentowa, na której poprzestają posiadacze gotowizny, pragnący jej ulokowania.

Pożyczka kilkodziesięcio miljonowa, zaciągnięta przez kraj na skup prawa propinacji, przedstawiająca widoczne bezpieczeństwo i inne dogodne warunki, pomimo wielkiej umiejętności i niezwykłej energji, jaka jej zaciągnięciu towarzyszyła, nie miałaby tak świetnego powodzenia, gdyby gwarancja kraju, zapewniająca spłatę kapitału i procentu, nie była wzmocnioną przelaniem do kasy krajowej dyrekcji propinacyjnej kilku miljonów, przez Wydział krajowy w ciągu lat zebranych, z nadaniem temuż funduszowi cech rezerwy specjalnej, dających posiadaczom obligacji bezpieczeństwo terminu, tak bardzo przez nich cenione.

Rozpoczynając emisję obligacyj komunalnych, Bank krajowy nie był w możności wykazania takiej pewności terminu, jaka właśnie powinna rekomendować każdy papier publiczny, wprowadzony w obieg i zachęca publiczność do jego kupowania. Nie chcąc zaś narażać tej emisji na możliwe *fiasco*. Bank był zmuszonym użyć środka, znacznie podrażającego pożyczki, udzielane powiatom i gminom; zatrzymywać mianowicie z każdej pożyczki 3% na rzecz mającego się wytwarzać specjalnego funduszu rezerwowego, z dozwoleniem potrącenia tychże 3% z ostatnich rat amortyzacyjnych, wtedy, gdy one staną się wymagalnemi. Tym zaś sposobem dawał giełdom pewność, że kupon bieżący od obligacyj komunalnych, wchodzących w obieg, w terminie jego płatności będzie w każdym razie zapłaconym, chociażby nawet wszystkie powiaty i wszystkie gminy pożyczką obciążone, w obowiązku uiszczania rat zalegały.

Marszałek Zyblikiewicz, pragnąc przyspieszyć rozwój kultury krajowej, trzymał się tej zasady, że rozpoczęcie udzielania pożyczek powiatom i gminom nie powinno być odraczanem, że chociaż pożyczki te nie będą tak taniemi, jakby życzyć sobie należało, będą przecież tańszemi i dogodniejszemi od długów, zaciąganych przedtem bezpośrednio od osób prywatnych, a nawet od kas oszczędności, u których (z wyjątkiem krakowskiej i lwowskiej) kredyt był podówczas bezporównania droższym. Otóż, wzmiankowane zatrzymywanie 3% było jednym ze środków, umożliwiających rozpoczęcie udzielania rzeczonych pożyczek z dniem 1 go lipca 1883.

Udzielona później gwarancja kraju dla obligacyj komunalnych, i hojne uposażenie przez Sejm specjalnego funduszu rezerwowego, wzmacniającego tę gwarancję, usunęło potrzebę zatrzymywania 3 procent na rzecz tegoż funduszu, z chwilą rozpoczęcia drugiej emisji tychże obligacyj. Jedno i drugie nie mogło przecież oddziaływać na stan rzeczy w roku 1883, niedozwalający na przyjęcie stopy procentowej, niższej od 5%. Jedno i drugie przynosi zarówno dowód na to, że w tymże roku brak odpowiedniej rezerwy specjalnej, w dziale pożyczek komunalnych, rzeczywiście wytwarzał trudność uczynienia tychże pożyczek tańszemi, skoro ją później usuwać w drodze ustawodawczej widoczna zaszła potrzeba.

IV.

Przy oznaczaniu stopy procentowej od obligacyj komunalnych, wprowadzanych w obieg z dniem 1-go lipca 1883 roku, należało także pamiętać, że ten papier publiczny był zupełnie nowym na ówczesnych krajowych targach pieniężnych nieznanym, który przeto wysokością tejże stopy musiał zwracać na siebie uwagę posiadaczy gotowizny i zwolna dochodził na tychże targach do odpowiedniego uznania.

Wprawdzie, Bank włościański we Lwowie w pierwszych chwilach swego istnienia rozpoczął udzielanie pożyczek także w obligacjach komunalnych. Ogólna jednak ich suma była tak dalece nieznaczną, iż w żaden sposób nie zdołała zdobyć dla siebie prawa obywatelstwa na giełdach krajowych; nie utorowała przeto drogi do wprowadzenia w obieg obligacyj komunalnych, przez Bank krajowy emitowanych. Zresztą, w dniu 1 go lipca 1883 r. Bank włościański już był w stanie upadłości, chociaż tego nie dostrzegał i emitowane przezeń papiery publiczne już nie znajdowały nabywców.

Bank krajowy musiał wreszcie brać w rachubę wysokość stopy procentowej pierwszorzędnych papierów publicznych, najbardziej rozpowszechnionych w naszym kraju: listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego i obligacyj pożyczki krajowej. Nabywając pierwsze po cenie imiennej, posiadacz gotowizny miał od niej zapewniony procent 5%. Cztero i pół procentowa pożyczka krajowa, zaciągnięta w pierwszej połowie 1883 roku, po kursie 90%, dawała mu także 5%.

Więc z pięciu względów oznaczenie niższej stopy procentowej od obligacyj komunalnych, przez Bank krajowy emitowanych, było podówczas widocznem niepodobieństwem.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

(Ciąg dalszy).

W teorji wszelkie sprawy stanowe załatwiać winien każdy stan samorządnie, oprócz stanu szlacheckiego od roku 1863, przedstawicieli, którego Marszałków gubernjalnych i powiatowych — oraz innych urzędników stanowych naznacza rząd. Szlachta jest stanem przednim, uprzywilejowanym; dziś jeszcze posiada ona cały szereg prerogatyw, bądź co bądź gwarantujących jej przynajmniej osobistą godność i nietykalność, jej przedstawiciele grają wielką rolę w zarządzie miejscowym.

Miasta i miasteczka posiadają zupełny samorząd gospodarczy; Rady miejskie wraz z ich organami wykonawczemi — magistratami i burmistrzami — pochodzą z wyborów; prawa żydów są ściśle ograniczone. Pomimo licznych wad, nieprzyjaznych okoliczności, nieumiejętności, braku ludzi odpowiednich, apatji powszechnej i t. d.

Municypalna ustawa z roku 1870 przyniosła korzyści niewątpliwe: miasta podniosły się. W miasteczkach, oprócz stanowiących własność prywatną, działa ona, acz nieco zmieniona i uproszczona. Burmistrz posiada prawa rozległe, ale rzeczywistej władzy mało... Nie ma co i mówić, że cały samozarząd znajduje się w naszym ręku; zaledwo gdzieniegdzie wśród radnych można spotkać Rosjanina lub Niemca; przestrzega się jednak zawsze, by w magistratach oraz innych urzędach miejskich zasiadał choć jeden żyd, jest to zwyczaj powszechny. Nie warto i wspominać o tem, że administracja o ile może o tyle krępuje rozwój samozarządu; to się rozumie samo przez się; tak doprowadziła ona samozarząd włościański do zupełnej niemal fikcji, jakem wspominał uprzednio. Do tego niemało przyczyniła się i policja, rzecz w tem, że wójt gminny wraz ze swymi policjantami — dziesiętnikami i setnikami — podlega Sprawnikowi, który ma prawo zawieszać ich w czynnościach urzędowych sadzać do kozy na 7 dni i okładać grzywnami do 5 rubli; apelacji na to nie ma. Ale praktykuje się i pyskowanie; wójta — po zdjęciu przezeń łańcucha — pyskuje p. Sprawnik a dziesiętników i setników — wszyscy, zaczynając od urjadników. Urjadnik, czyli zwykły strażnik policyjny posiada swój rewir terytorjalny, w obrębie którego pełni obowiązki policjanta. Władza jego zawiera się w granicach zwyczajnych czynności policyjnych.

Kilka rewirów takich stanowi rewir policyjny czyli t. zw. stan, na czele którego stoi komisarz, zwany oddawna a esorem; jest to najniższy urzędnik, ostatnie ogniwo w łańcuchu administracyjnym. Ulega on już bezpośrednio policyjnemu urzędowi powiatowemu, składającemu się ze sprawnika, jego pomocnika, referentów i sekretarza.

Drugą instancją administracyjną jest Zarząd gubernjalny pod prezydencją wicegubernatora. Gubernator posiada zwierzchni dozór nad całą administracją, główny kierunek, której nadaje wileński wielko-rządca, General-gubernator Kochanów, obdarzony niektóremi nadzwyczajnemi prawami i władzą wyjątkową. Tu dodać należy, że tylko jedno Kowno posiada osobny urząd policyjny, na czele którego stoi policmajster; inne miasta ulegają władzy Sprawników. Nim jednak przystąpię do charakterystyki władzy, muszę nadmienić coś nie coś o urzędnikach. Przedewszystkiem nieprawdą jest, by nie było zupełnie na służbie rządowej Polaków; w tej kwestji zebrałem niejakie dane. Oto w instytucjach ministerstwa spraw wewnętrznych urzędowało w grudniu r. z. 221 Rosjan, 49 Polaków, 9 Niemców i 4 żydów-lekarzy. Spotykamy Polaków urzędników w ministerstwach skarbu, dóbr państwowych i komunikacji; w urzędach pocztowo-telegraficznych było 146 Rosjan, 35 Niemców (4 kobiety) i 12 Polaków, są jednak całe gałęzie administracji, w których nie masz naszych, a mianowicie: policja wykonawcza, instytucje włościańskie, inspektorat podatkowy i zarząd akcyzy. Polacy zajmują posady podrzędne i licho płatne; najwyższemi są: posada referenta w zarządzie gubernjalnym i rachmistrza w kasach rządowych; to samo stosuje się i do Niemców. Znacznie lepiej dzieje się już Białorusinom prawosławnym, ale i oni nie mogą t e r a z marzyć o posadach wyższych; takowe w całości a niepodzielnie pozostawione są Rosjanom przybyłym ze Wschodu. Zwabiają ich do nas dobremi posadami, dodatkami pieniężnemi, skróconym terminem emerytury, wychowaniem dzieci na koszt rządowy i t. d; mimo to jednak warunki życiowe są tak ciężkie, że względnie najlepsze jednostki rychło opuszczają nasz kraj, pozostają zaś ludzie bez czci i wiary, charakteru i woli, mechanicznie spełniający z dnia na dzień swoje czynności, jednem słowem — zera moralne i umysłowe; wyjątki są nader rzadkie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Krytyczne dni w roku 1892.

W tych dniach ukazał się kalendarz Rudolfa Falba na rok 1892. Przepowiednie Falba odnoszą się jak wiadomo do zjawisk atmosferycznych, trzęsień ziemi i kataklizmów w naturze. Profesor Falb jest zwolennikiem metody, która uczy, że siła magnetyczna a tworząca potop, pochodząca wspólnie od księżyca i słońca — mimo swego teoretycznie małego znaczenia jest jednak w stanie spowodować wytryski potopowe z morza i ma wpływ na powietrze i na masy płynne i lotne, znajdujące się w środku ziemi. W takich okolicznościach wielkie atmosferyczne kataklizmy, trzęsienia ziemi i eksplozje gazu w kopalniach węgla wydarzają się właśnie w tych dniach, w których magnetyzm słońca i księżyca największy ma wpływ na ziemię.

Dni te nazywa Falb „krytycznemi“ z jednej strony dlatego, że stanowią one jakoby punkt zwrotny dla równowagi wyżej wymienionych mas, a z drugiej strony ponieważ służą do ocenienia wielkości tej siły.

Pojedyncze konstelacje zwiększające wpływ siły magnetycznej, są według matematycznej teorji potopowej następujące:

1. Zbliżenie się ziemi do księżyca. 2. Stan równikowy księżyca. 3. Zbliżenie się ziemi do słońca. 4. Stan równikowy słońca. 5. Nów i pełnia. 6. Zaćmienia słońca i księżyca.

„Krytyczne dni“ dzieli Falb na trzy klasy a przypadają one w roku bieżącym jak następuje:

I klasy.

28 Lutego	6 Września
28 Marca	6 Października
26 Kwietnia	4 Listopada
26 Maja	4 Grudnia.

II klasy.

12 Lutego	8 Sierpnia
13 Marca	22 Sierpnia
12 Kwietnia	21 Września.
24 Czerwca	20 Października.

III klasy.

14 Stycznia	28 Lipca
11 Maja	19 Listopada
10 Czerwca	19 Grudnia
10 Lipca.	

Epilog „Thermidora.“

Rok upłynie w miesiącu lutym, gdy wystawienie dramatu Wiktoryna Sardou: „Thermidor,“ narobiło tyle hałasu i wrzawy. Od tej pory „Thermidor“ usnął spokojnie w bibljotece teatru „Komedji francuzkiej“ i dopiero deputowany Ludwik Heron na posiedzeniu Izby, odbytem w ostatni poniedziałek, przywołał go napowrót do życia.

Pan Ludwik Heron jest zażartym przeciwnikiem cenzury teatralnej i był jednym z tych, którzy żądali zniesienia takowej. Swój wniosek opierał głównie na tem, że dyrektorowie wtenczas będą mogli wystawiać sztuki z wielkim nakładem, jeżeli mogą być pewni, że cenzura i policja nie stawi im żadnych przeszkód.

Pod koniec posiedzenia poniedziałkowego deputowany Le Seune i jego koledzy zainterpelowali ministra Bourgeois, co myśli zrobić z „Thermidorem“?

Minister Bourgeois odpowiedział, iż „Thermidor“ może być grany na każdej scenie, tylko nie w subwencjonowanym teatrze „Komedji francuzkiej.“

Słowa ministra oświaty, wypowiedziane z trybuny parlamentarnej, noszą na sobie wszelkie cechy urzędowe i dramat Wiktoryna Sardou skazany dotąd na banicję we Francji, odzyskał wszystkie prawa obywatelskie, z wyjątkiem jednego teatru „Komedji francuzkiej“.

Obecny sezon teatralny jest już dość krótki i trudno wymagać, aby „Thermidor“ ujrzał światło kinkietów, przed miesiącem wrześniem. Z nastaniem jednak pory jesiennej w teatrze *Porte Saint Martin*, *Chatelet* lub innym, Paryżanie będą mogli bić brawo lub sykać, ale w każdym razie dzieło Wiktoryna Sardou doczeka się z pewnością pięćsetsetnego przedstawienia.

Szczęśliwy ten dyrektor, któremu autor powierzy dramat do wystawienia.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Artyści francuzcy, jak wiadomo, od lat paru rozdwoili się, tworząc dwa towarzystwa, z których jedno urządza coroczny „Salon“ w pałacu Przemysłu na polach Elizejskich, drugie, tak zwaną „Wystawę narodową na Polu Marsowem“. Grupa pierwsza stowarzyszona pod nazwą „Towarzystwa artystów francuskich“ odbyła przed kilku dniami wybory na członków zarządu. Z urny wyborczej, wyszedł prezes Stowarzyszenia: Leon Bonnat — wice-prezesami są: Paweł Dubois, rzeźbiarz i Daumet, architekt. Na kasjera wybrano Boissat'a na sekretarza zaś ogólnego: Tony Robert Fleury'ego. W sekcji malarskiej prezesem został J. P. Laurens, — wiceprezesem E. Détaille, — sekretarzem Vuilfroy i w sekcji rzeźbiarskiej prezyduje Cavellier — mając dwóch sekretarzów: Leroux i Guilberta. Budownictwem rządzić będą: Vandremer, prezes, Coquard wiceprezes i La lou sekretarz, nareszcie rytownicy mają za prezesa: Didier'a, za wice-prezesów: Chauvel'a i Flameng'a oraz za sekretarza Mouron'a.

* Dzieło Kennana o Sybirze, które niedawno wyszło po angielsku w pełnem, znacznie przerobionem wydaniu, ozdobi ne mnóstwem rycin, map, tablic statystycznych i t. p., doznało niemałego zaszczytu. Mianowicie car Aleksander III nakazał, żeby dzieło to natychmiast po wyjściu znajdowało się na jego stole. Tak donoszą pisma amerykańskie na podstawie relacyj jednego z dostojników rosyjskich.

† Umarł hrabia de Nieuwerkerka, były nadintendent sztuk pięknych, za czasów Napoleona III. Na tem stanowisku przyczynił się wiele do wzbogacenia muzeów i galeryj publicznych. Francja zawdzięcza mu nabycie i zachowanie wielu arcydzieł sztuki francuzkiej i zagranicznej. Protegował młode talenty, i nie tylko starał się dla nich o stypendja z funduszów państwowych, ale i wspierał z własnej kieszeni.

W swojej willi „Guatajola“ posiadał wspaniałą galerję rzeźb i obrazów. W dniu 4 września, komitet obrony narodowej, który objął władzę w imieniu rzeczypospolitej, pozbawił go wszystkich jego urzędów, i hr. de Niewerkerke opuścił Paryż, przeniósł się do Włoch, gdzie też i życie zakończył.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Franciszek Zembrzuski, wiceprezes Towarzystwa opieki nad emigracją polską w Sofii, były podoficer z legjonu Garibaldego podczas kampanji rzymskiej, w czasie krymskiej wojny legionista dywizji Wład. Zamoyskiego, zmarł 12 stycznia b. r. w Sofii w 67 r. swego życia.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Na cześć hrabiego Stanisława Tarnowskiego, staraniem zarządu Towarzystwa przyjaciół nauk, odbyła się uczta, na którą zebrało się przeszło 80 osób. Wziął w niej także udział ks. biskup Likowski. Pierwszy toast wzniósł hr August Cieszkowski, prezes Towarzystwa. Następnie odpowiedział hr. Tarnowski. Przemawiali jeszcze: hr. Engeström, poseł Cegielski, hr. Mielżyński, dr. Święcicki i dr. Chłapowski.

* Na uroczystość instalacji ks. arcybiskupa Stablewskiego, przybył do Poznania dr. Persch, jako urzędowy reprezentant stronnictwa centrum w parlamencie berlińskim.

KURJER WARSZAWSKI

* Ministerjum wydelegowało do Warszawy dwóch inżynierów celem odbycia konferencji z tutejszym zarządem komunikacji w sprawie budowy trzeciego mostu pod Warszawą.

* Z ustanowieniem na kolei warszawsko-wiedeńskiej stałej, specjalnej kontroli wag stacyjnych, świeżo urządzone zostały na stacjach: Granica, Sosnowiec, Dąbrowa, Strzemieszyce, i na głównej towarowej stacji wagi tysiączne nowego systemu, pomysłu Falkota. Wagi te śpieszne ułatwiają przeważenie ładowych wagonów, a jednocześnie automatycznie wybijają na biletach tarę, przeważonych lub sprawdzonych transportów towarowych.

* Władza edukacyjna wydała rozporządzenie, komunikowane wszystkim dyrekcjom warszawskiego okręgu naukowego, ażeby przy przechodzeniu uczennic z jednego do drugiego gimnazjum, lub progimnazjum, obowiązkowo następowało odpowiednie porozumienie pomiędzy zwierzchnikami tych zakładów naukowych.

* Powstał zamiar wyrestaurowania teatru na wyspie w Łazienkach. Koszt robót wyniesie około 10.000 rs. Suma ta w części ciążyć ma na dyrekcji teatrów, w części na zarządzie pałaców.

* Towarzystwo cyklistów zwyczajem dorocznym urządza zbiorowy konkurs jazdy na łyżwach. W popisie oddzielne nagrody przeznaczone będą dla pań. Nadto ustanowiony zostanie jeszcze popis wyłącznie dla wzorowych łyżwiarzy, którzy walczyć ma ją o dyplom... mistrza jazdy łyżwowej.

* Na polach mokotowskich, w ubiegłą niedzielę, popełniono morderstwo na osobie Ludwiki Rulerowej. Państwo Rulerowie, udali się wieczorem w niedzielę, do sąsiedniego folwarku Rakowice, celem odwiedzenia znajomych. Gdy powracali, napadło ich dwóch drabów, którzy zażądali pieniędzy. Pani Rulerowa podniosła krzyk i jeden ze złoczyńców uderzył ją tak silnie kamieniem, że nieszczęśliwa kobieta upadła na ziemię. Mąż puścił się pędem do wsi, wołając o ratunek. Gdy powrócił, znalazł żonę skostniałą od zimna, dającą słabe oznaki życia. Wsadzono ją na wóz, lecz w drodze wyzionęła ducha. Morderców dotąd nieodszukano.

KURJER WIEDEŃSKI

* Rozeszła się wiadomość, iż zarząd w Marienbadzie postanowił wykluczyć wszystkich żydowskich rzemieślników i liwerantów. Niestety wiadomości te okazały się fałszywemi.

Profesor Edward Suess miał odczyt, w którym omawiał kwestję wychowania dojrzalszej młodzieży. Podnosił on, jaki powinien być stosunek między słuchaczami uniwersytetu a rektorem, dodając, że „dobry rektor jest zawsze złym komisarzem policji“. Zwracał także uwagę na to, iż w literaturze bieżącej nie ma typów idealnych. Nadto twierdził prof. Suess, że podróż piesza lepszy wpływ wywiera, niż gimnastyka.

KURJER BERLIŃSKI

* Patrjarchalne obyczaje panują na linji kolejowej, prowadzącej z Wittenberga do Dessau. Przed tygodniem pociąg, pędzący całą siłą pary, ku wielkiemu przerażeniu pasażerów, wstrzymany został pomiędzy dwoma stacjami. Służba pociągowa biegać zaczęła wzdłuż pociągu, dopytując się o sprawcę i powód zatrzymania pociągu. Tu jeden z flegmatycznych anhaltczyków wyjaśnił, iż on to zatrzymał pociąg w biegu, gdyż, wychyliwszy się z okna wagonu, zgubił... szczękę sztucznych zębów. Napróżno tłumaczyli pasażerowi, iż jest to przyczyna zbyt błaha, anhaltczyk uparcie dowodził, iż miał rację, gdyż chodzi tu o jego życie: bez szczęki nie może gryźć pokarmów, bez pogryzienia nie może ich trawić, a nie trawiąc, naraża się na śmierć głodową. Argumenty pasażera tak trafiły do przekonania służbie pociągu, iż pozwolono mu poszukać swych zębów wzdłuż plantu kolejowego, poczem ruszono w dalszą drogę. Prawdziwie patrjarchalne obyczaje panują w księstwie Anhalt, pomiędzy Wittenbergiem a Dessau.

* Donoszą tu z Wiesbaden, iż patrol wojskowy, w chwili, kiedy mnóstwo dzieci szło ze szkoły, wystrzelił cztery razy za uciekającym dezerterem. Cudem tylko żadne z dzieci nie zostało zranione. Dezerter został trafiony i schwytany. Rzecz cała wywołała ogromne wzburzenie w mieście, gdyż przy strzelaniu za dezerterem lekceważono w najwyższym stopniu zdrowie i życie dzieci.

KURJER PARYSKI.

* Francuzki minister wojny, p. Freycinet, jak donosi pismo fachowe *Génie civil*, wziął pod uwagę wypadek ponownego oblężenia Paryża i konieczność wyżywienia trzech miljonów dusz w obrębie pasu fortecznego. Minister zamierza wznieść wielki zakład do zamrażania mięsa, celem konserwowania go przez dowolnie długi okres czasu. Następnie mają być zbudowane w głównych fortecach zakłady do wytwarzania zimna.

KURJER KIJOWSKI.

* W jednym dniu, trzy osoby popełniły w Kijowie samobójstwo. W Dniestrze utopił się Henryk Nowe, właściciel sklepu z ubraniami męzkiemi. Młoda dziewczyna, Anna Klimowska, skutkiem zawodu w miłości, otruła się fosforem z zapałek, a kapitan artylerji Ładygin, pozbawił się życia, zażywając silną dozę morfiny.

KURJER PETERSBURSKI.

* Mieszczanin uglicki Kuczyrygin, wystrzelił do gubernatora kazańskiego trzy razy i ranił go lekko w lewe ramię. Jest-to młody, 26-letni człowiek, wyrzucony ze szkoły felczerów za pobicie profesora. W prośbie, którą podawał gubernatorowi nadmienił, że nie chciał go zabić, lecz tylko zwrócić na siebie uwagę. Wieczorem odbyło się nadzwyczajne zebranie „dumy“ w celu wyrażenia kondolencji gubernatorowi.

* W Moskwie otwartą została wystawa psów i koni.

* W Rostowie nad Donem ciągłe ulewne deszcze. Przed kilku dniami była tu silna burza.

* Do Rosji przybywa w ostatnich czasach znaczna liczba zagranicznych oficerów, w celu wyuczenia się języka rosyjskiego. W Kazaniu znajduje się kilku oficerów austrjackich, w Charkowie zaś bawiło w ostatnich czasach kilku oficerów angielskich, obecnie zaś przybyło tam dwóch oficerów pruskich w tym samym celu.

* Skutkiem klęski głodowej, w wielu miejscowościach Rosji, szerzy się tyfus głodowy. W Charkowie zarazę przywlekli ze sobą chłopi, przychodzący szukać zarobku, i musiano tam urządzić osobny szpital. Małe miasteczka i wsie, są widownią ciągłych grabieży i rozbojów, których się dopuszcza ludność zrozpaczona.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Tutejsze wyścigi konne, dzielą się na trzy sezony: wiosenny, letni i jesienny. Konie polskie dopuszczane są tylko do dwóch ostatnich sezonów. W sezonie letnim rozegraną będzie w tym roku wielka nagroda „Derby“, wynosząca 20.000 rubli.

KURJER LONDYŃSKI.

* Na zebraniu Rady miejskiej w Oxfordzie, odczytano list księcia Norfolk do mera z projektem wystawienia pomnika kardynałowi Newman na jednym z placów miasta uniwersyteckiego, w którem tenże tyle lat pracy położył. List zawierał spis głównych subskrybentów, aby dowieść, iż ludzie najrozmaitszych przekonań religijnych i obozów politycznych pragną uczcić w ten sposób pamięć kardynała. Komitet prosi radę miejską o upoważnienie do wzniesienia pomnika pośrodku Broad-Street, naprzeciwko Trinity College — pierwszego i ostatniego kolegjum, do którego Newman należał. Prośba zostanie zapewne uwzględnioną.

ROZMAITOŚCI

Statystyka samobójstw. Podług obliczeń statystyka, W. Mathewsa, roczna liczba samobójców wynosi przeciętnie 180,000. Najrzadziej zdarzają się samobójstwa w górach, najczęściej w dolinach, przeciętych wielkiemi rzekami. Saksonja co do samobójstw trzyma smutny prym między wszystkiemi państwami środkowej Europy. Najczęściej zabijają się ludzie w czerwcu, najrzadziej w grudniu. Mathews, a nie on pierwszy, utrzymuje, że liczba samobójstw wzrasta w stosunku do postępu cywilizacji.

Przyczynek do historji Apuchtina. Kurator okręgu naukowego warszawskiego, tajny radca Apuchtin, zwiedzając w tych czasach jedno z gimnazjów trafił na lekcję zoologji w klasie pierwszej. Przybrawszy odpowiednią swej godności pozycję, zapytał pan Kurator ucznia: Co jada mamut? Uczeń, przypomniawszy sobie, że profesor wołał na niego i jego kolegów nieraz „ty słoniu! ty mamucie!“ wykoncypował szybko, iż między dwiema owemi impertynencjami zachodzić musi jakieś pokrewieństwo i odpowiedział: Mamut jada siano, proszę pana Kuratora. Profesor zoologji, pewny, że pan Kurator chce ucznia złapać, wtrąca delikatnie: „No tak, ale to jest hipoteza“... Na to Apuchtin: „Da, da, giboteza tože pitajetsia sienom“. (Tak, tak, hipoteza także jada siano).

Zjazd złodziejski. Jak donosi pewna gazeta, wychodząca w Chicago, na wystawę powszechną w tem mieście oczekują przybycia co najmniej 10,000 praktyków rzemiosła złodziejskiego. Zapewne z każdego miasta amerykańskiego zjawi się choć jeden jego przedstawiciel. I Europa nie zaniedba dostarczyć należytego kontyngensu złodziejskiego, zwłaszcza Berlin, Londyn i Paryż. Policja w Chicago przygotowuje im zasłużone przyjęcie. Naczelnik jej, Mac Claughry, otrzymał już od policji miast europejskich portrety bardziej znanych mistrzów, na których wyjazd za ocean liczyć można; okrom tego podróżuje po miastach amerykańskich w celu studjowania tego zajmującego przedmiotu. Rezultatem owych prac przedwstępnych będzie ułożenie listy międzynarodowej z dokładnym spisem osób, zajmujących się sztuką przyswajania sobie cudzej własności. Nadto powołani zostaną doświadczeni policjanci z miast europejskich, z Kanady, z Meksyku, aby pomagali w śledzeniu ziomków swoich. Policja na wystawie każdego podejrzanego ptaszka będzie aresztowała bez ceremonji i po konfrontacji zniewoli do opuszczenia miasta. Nadto osobna policja pilnować będzie gmachów wystawowych.

Kronika miejscowa.

Rocznice:

Kalendarz: Dziś: św. Jana jałmużnika; jutro: św. Tymoteusza, biskupa.

W pierwszych latach XVIII-go stulecia Polska była w wysokim stopniu zawichrzona. Grabili ją i pustoszyli Szwedzi i Sasi, Moskale i Kozacy Mazepy, a do tego własne wojska polskie podlegały dwu królom, o koronę bój staczającym: Augustowi II-mu i Stanisławowi Leszczyńskiemu. Rolnictwo podupadło, bo ludność porzucała rolę, nie będąc pewna ni mienia, ni życia i zaciągając się do wojska, gdyż wolała łupić, niż być łupioną. Namnożyło się oddziałów partyzanckich, które pod pozorem obrony jednego lub drugiego króla dopuszczały się rabunków. Karol XII-ty, chcąc jak najprędzej uspokoić Polskę i utrwalić tron Leszczyńskiego, udał się z nim i Józefem Potockim w styczniu 1706 roku na Litwę, aby wypędzić ztamtąd Moskali i zmusić szlachtę litewską do uznania królem Leszczyńskiego. Mieli oni z sobą 20 000 wojska częścią szwedzkiego, częścią polskiego. Z tą armją postąpił *Karol XII ty pod Grodno i 23 stycznia 1706 r. stoczył tu zwycięzką bitwę z Moskalami.* W Grodnie znajdował się August II-gi i książę Mężyków z 20.000 Moskali. Król August za ukazaniem się Karola XII-go doznał takiej trwogi, że wziąwszy z sobą 2.000 moskiewskiej konnicy, uciekł z nią z Grodna i pospieszył do Warszawy, dokąd jenerał saski Schulenberg nowe wojsko saskie miał przyprowadzić.

Uroczyste nabożeństwo, odprawione wczoraj, jako w dniu 29 rocznicy powstania styczniowego, sprowadziło do kościoła ks. Pijarów mnóstwo publiczności, cechy zaś krakowskie wystąpiły gremjalnie z chorągwiami. Piękne kazanie na temat powstania styczniowego wypowiedział ks. Wacław, Kapucyn, żołnierz 1863 roku, sybirak i wygnaniec. Po nabożeństwie odśpiewał zgromadzony lud hymny narodowe.

Wieczorek deklamacyjno-wokalny. Na pamiątkę 29 rocznicy powstania styczniowego, odbył się wczoraj w sali Strzeleckiej wokalno-muzykalny wieczorek, przy licznym współudziale publiczności. W zebraniu stosunkowo dość licznie uczestniczyli chłopi krakowscy w swych barwnych strojach.

Wieczorek rozpoczął się odczytem akademika p. Marowskiego, raczej przemową, gdyż rzecz była wypowiedzianą z pamięci. Mówca określił dążność, jaką ma dzisiejsza młodzież polska: nie chce ona ani utonąć w bezbrzeżnym oceanie kosmopolityzmu, ani do międzynarodowego ruchu socjalnego przystąpić, gdyż przedewszystkiem niepodległość własnej Ojczyzny ciąży jej na sercu, a zbawienie jej widzi tylko w podniesieniu ludu, w rzetelnej tegoż oświacie i zespoleniu go z innemi warstwami społecznemi. Ufa też młodzież, że dzień wolności przyjdzie, a wywalczy go sobie Polska bez pomocy Zachodu, sama przez się, własnemi, zjednoczonemi, bratniemi siłami.

Odczyt p. Mazowskiego przyjęto bardzo dobrze. Z kolei nastąpiły produkcje deklamacyjne, muzyczne i wokalne. Wszyscy biorący w nich udział, panna Floch forte pianistka, panna Schöngut śpiewaczka, pp. Zubiński i Bojarski, deklamatorowie, tudzież chór „Lutni“ pod kierunkiem p. M Swierzyńskiego, zasłużyli sobie na szczere uznanie, którego też wcale nieposkąpiono, gdyż huczne oklaski po każdym numerze programu zmuszały koncertantów do powtarzania, lub nadprogramowych popisów. Żywe obrazy z Grottgera „Przysięga powstańców“ i „Obrona sztandaru“, przy oświetleniu bengalskiem, podobały się powszechnie. Publiczność pod miłem wrażeniem opuszczała piękną salę strzelecką.

Na nabożeństwie żałobnem odprawionem wczoraj za spokój duszy ś. p. O. Anderledy, jenerała OO. Jezuitów, był obecnym JE. ks. kardynał Albin Dunajewski, który po skończonej mszy celebrował kondukt żałobny.

† **Zmarli.** Ignacy Siemiński, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 42, zmarł wczoraj w Krakowie.

P. Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny *Czasu,* zachorował bardzo ciężko i niebezpiecznie.

Dr. Eugenjusz Borzęcki, uzyskawszy stypendjum cesarskie, wyjeżdża w tych dniach do Paryża, celem dalszych studjów specjalnych w klinice dra Fourniera.

Na posiedzeniu komitetu pań opieki nad głodnemi dziećmi, odbytem w sali Rady miejskiej, postanowiono urządzić w dniu 1 lutego koncert w sali hotelu saskiego, którego urządzeniem zajmuje się Ant. hr. Wodzicka. Program koncertu ma być wielce urozmaicony, *a great attraction* tegoż ma być chór 100 dzieci ze szkoły dyr. Buszka i żywe obrazy z „Jasełek“, w których weźmie udział kilkadziesiąt dzieci. W dniu 10 lutego odbędzie się na głodne dzieci wieczór tańcujący, którem się zajmie komitet pań z prof. Edwardową Korczyńską na czele.

Wykład popularny. Jutro o godzinie 3 po południu odbędzie się w gimnazjum św. Anny czwarty bezpłatny wykład popularny ks. kanonika dra Józefa Pelczara: „O ks. Piotrze Skardze“

Walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu w Muzeum techniczno przemysłowem. Na porządku dziennym będzie: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły; 3) sprawozdanie komisji kontrolującej; 4) sprawa przebudowy i dobudowy dworca tatrzańskiego w Zakopanem; 5) zaciągnięcie na ten cel odpowiedniej pożyczki; 6) uchwalenie budżetu na rok 1892; 7) wybór prezesa oraz pięciu członków Wydziału na lat 3; 8) wybór komisji kontrolującej złożonej z 3 członków na r. 1892; 9) wnioski Wydziału i członków.

Wieczór Towarzystwa muzycznego zapowiedziany na poniedziałek odbędzie się dopiero w przyszły piątek, dnia 29 b. m. w sali przy ul. św. Tomasza l. 32.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem, odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra A. Baranieckiego w sobotę dnia 23 stycznia od godziny 12—1 dziewiąty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności. Dr. Bronisław Dembiński, docent historji powszechnej na Wszechnicy Jagiellońskiej, mówić będzie o „Historji politycznej Europy podczas rozbiorów Polski“.

Bilety wstępu, z których dochód przeznaczony na powiększenie żelaznego funduszu zakładu i jego utrzymania, można nabywać po 50 cnt. w zarządzie Muzeum a przed prelekcją u wejścia do sali wykładowej.

Przyszły wieczór „Lutni“ urządzany staraniem prof Bylickiego przypadnie w pierwszej połowie lutego. Wieczorem marcowym zajmie się p. Towiański, w którym wystąpi po raz pierwszy chór dzieci, który odśpiewa kilka piosnek Zygmunta Noskowskiego. Niezależnie od wieczorków od bywać się będą przygotowania pod kierunkiem p. Steibelta do wielkiego koncertu, na którem zaprodukuje się po raz pierwszy chór żeński. Na wieczorki następne Zarząd „Lutni“ postanowił nierozsyłać specjalnych zaproszeń, zatem osoby chcące brać udział w produkcjach, urządzanych wyłącznie dla członków, powinny się wcześniej zapisywać do Towarzystwa.

Wieczorek muzyczny w sali p. Gabrjelskiej na korzyść weteranów z r. 1831 odbędzie się jutro. Udział w wieczorku wezmą uczennice p. Salomońskiej, oraz pp. Hock i Stingl. Początek o godzinie 5 tej wieczorem.

Dzisiejszy piknik w wynajętych na ten cel salach kasyna powszechnego, odbędzie się staraniem licznego grona przyjaciół państwa Siebauerów, aby z powodu przeniesienia p. nadinżyniera c. k. kolei państwowej Siebauera do Stanisławowa, pożegnać tym wieczorem jej rodzinę i w kole przyjaciół i kolegów wyrazić mu swą sympatję i nie wygasłą pamięć.

Z koncertu. W ślicznej sali towarzystwa ubezpieczeń, zgromadziła się wczoraj publiczność na koncert panny Bolesławy Czesnakówny, która przed wyjazdem za granicę dawała pożegnalny wieczór. Śpiew jej znalazł słuchaczów bardzo życzliwych, którzy też oklaskiwali artystkę gorąco. Panna Czesnakówna odśpiewała wyjątki z oper z siłą dramatyczną: sprawiła odpowiednie wrażenie. Drobne utwory również wykonała artystka z należytą ekspresją; takiego np. „Stacha“ Noskowskiego, traktowała z nieodłączną tu i konieczną siłą. Dwie pieśni Kordeckiego: „Żal za pieśnią“ i „Robaczek kochał się w róży“ odśpiewała p. Czesnakówna z powodzeniem istotnem. Autora i wykonawczynię oklaskiwano. Prof. Bylicki, którego z taką przyjemnością słuchamy zawsze, był wczoraj serdecznie witany, grę zaś jego obsypano oklaskami, jak najgorętszemi i zasłużonemi.

Panna Dzirytowna, artystka teatru naszego deklamowała prześlicznie. „Jagodę“ Lenartowicza wygłosiła artystka w sposób, który uwydatnił całą siłę utworu i cały liryzm talentu, jaki posiada p. Dzirytówna; W „Moim walczyku“ Gawalewicza, była znowu pełną finezji i werwy, szczerej wesołości i temperamentu. Nad program wypowiedziała artystka znaną bajkę klasyczną o Wiśle i zimie, i tu objawił się w wykonaniu taki dramatyczny akcent, że szczerze możemy p. Dzirytównie takiej deklamacji powinszować. — Artystka akompanjowała nadto do śpiewu pannie Czesnakównie.

Fortepjan Boesendorfera ze składu p. Kordeckiego brzmiał pełnym i głębokim tonem

Wawel. Wydawnictwo noszące ten tytuł, należy do rzeczy prawdziwie artystycznych i zawiera w sobie treść obchodzącą cały ogół polski. Dobrą myśl powziął wydawca, p. Adam Kaczurba, że puścił w świat album z widokami pamiątek zgromadzonych na Wawelu a tak wszystkim drogich. Opisu tych pamiątek dokonał bardzo umiejętnie, gruntownie i pięknie p. J. K. Ehrenberg. Szesnaście obrazów, pomieszczonych w albumie wygląda wspaniale. Oto spis tych obrazów: Wawel; św. Stanisław i Skarga; Władysław Łokietek; Kazimierz Wielki; Władysław Jagiełło; Kazimierz Jagiellończyk; Zygmunt Stary i Zygmunt August; Ołtarz polowy i Stefan Batory; Włodzimierz Potocki; Nagrobek Skotnickiego; Chrystus cudowny; Skarbiec; Insygnia koronne; Groby królewskie; Mickiewicz na Wawelu. Całość sprawia imponujące wrażenie. Heljograwiury wykonane w słynnym zakładzie Blechingera. Zdjęć fotograficznych dokonał p. Karol Krob, z zakładu A. Szuberta. Cena egzemplarza wraz z teką wynosi tylko 14 złr.; nabywać dzieło można również ratami.

„W X pawilonie“. Pod takim tytułem napisał p. Staszczyk jednoaktową sztukę, którą złożył dyrekcji teatru krakowskiego, Rzecz oparta na tle stosunków pod zaborem rosyjskim.

Ślizgawka w Parku krakowskim, mimo silnych od kilku dni mrozów, cieszy się zawsze licznym zastępem zwolenników płci obojej. Powinnaby się jednak odpłacić pięknem za nadobne i pokazać, że i ona również dba o dbającą o nią publiczność Tymczasem tak nie jest. Z wielu stron słyszeliśmy skargi, że lodu nikt nie zmiata, skutkiem czego, zwłaszcza gdy więcej osób się ślizga, w przeciągu pół godziny jest już, mówiąc technicznie, „zjeżdżony“, a nadto, co gorzej, potworzyły się na powierzchni lodu głębokie rysy, które bardzo łatwo mogą spowodować smutny wypadek. Nic łatwiejszego, jak złamać nogę, lub rozbić głowę, gdy się wsunie łyżwę w taką szparę i upadnie, i nic też łatwiejszego, jak zapobiedz możliwemu nieszczęściu przez zalanie rysy wodą, która zamarznie i utworzy gładką powierzchnię. Gdyby zarząd ślizgawki w Parku krakowskim postarał się o ludzi do zamiatania lodu, jak to się dzieje na stawie obok ogrodu botanicznego, oraz gdyby pomyślał o usunięciu owych rysów w lodzie, natenczas możnaby powiedzieć, że ślizgawka ta zasługuje na wszelkie pochwały.

Na ślizgawce obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie dziś i jutro popołudniu od 2 do 5 godziny muzyka wojskowa. — W parku krakowskim dziś również odbędzie się koncert, a jutro wielki festyn lodowy na rzecz „Harmonii“ krakowskiej.

Smutny wypadek. Dorożkarz l. 1 z Podgórza, chcąc nabyć wczoraj konia wojskowego, w celu wypróbowania tegoż, zaprzągł go do dorożki, w której siedział wyrobnik, Antoni Wyciak. Koń, nieprzyzwyczajony chodzić w zaprzęgu, spłoszył się i galopując po szosie, wiodącej na Wawel, przesadził nagle barjerę i stoczył się wraz z dorożką z wału aż pod koszary wojskowe. Dorożkarz szczęśliwym trafem spadł z kozła na szosę wawelską, lecz Wyciak, znajdujący się wewnątrz dorożki, poniósł liczne obrażenia ciała oraz dwie głębokie rany na głowie i twarzy. Do leżącego bezprzytomnie i broczącego we krwi, zawezwano pogotowie stacji ratunkowej, które przybywszy na miejsce wypadku, przeniosło ciężko rannego Wyciaka do koszar, gdzie po przyprowadzeniu go do zmysłów, opatrzono mu rany a następnie odwieziono do domu. Koń cudem tylko ocalał, ponosząc tylko lekkie okaleczenia. — Z dorożki pozostały jedynie drzazgi a z zaprzęgu kawałki. Na miejsce wypadku podążyło mnóstwo osób ze Stradomia i Grodzkiej ulicy.

Ogień. Wczoraj o godzinie 11 rano zauważyli lokatorzy domu l. 1 na Psiej górce (róg Starowiślnej i Wielopola) silny dym wydobywający się z mieszkania parterowego, należącego do malarza pokojowego R. Wezwana straż ogniowa wybiwszy drzwi, gdyż lokatora w mieszkaniu nie było, spostrzegła palącą się odzież, pozostawioną przez nieuwagę na płycie kuchennej. Ogień w samym zarodku ugaszono w przeciągu kilku minut.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 23 b. m. na dochód Sobiesława: *Wróble,* komedja w 3 aktach pp. Labiche i Delacour; tłómaczył Stanisław Dobrzański. Rozpocznie po raz pierwszy: *Promyk słońca,* komedja w 1 akcie Franciszka Dominika.

W niedzielę 24 b. m. *Wilhelm Tell,* dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 22 stycznia. Wybór nowego generała Jezuitów odbędzie się prawdopodobnie w Feldkirch w Voralbergu.

Hermannstadt 22 stycznia. Konferencja rumuńska w Hermannstadt nie doszła dotychczas do żadnych obowiązujących postanowień. Nie ulega jednak wątpliwości, że konferencja oświadczy się za dalszem kontynuowaniem polityki biernej Nie przeszkodziła ona też dotąd rumuńskim wyborcom w połudn. Węgrzech i Siedmiogrodzie brać czynny udział w wyborach, i bierność ogranicza się tylko do tego, że Rumuni nie stawiają narodowych kandydatów.

Budapeszt 21 stycznia. Według doniesienia *Magyar Hirlap*, dwie osobistości piastujące wysoką godność z polecenia ministerstwa wojny zwiedziły południowo-wschodnie granice monarchji, aby się przekonać, w jaki sposób możnaby najskuteczniej bronić ujść Dunaju, gdyby Rosja od tej strony chciała atakować Austrję Dziennik ów wylicza następujące wnioski, które ludzie fachowi przedłożyć mieli ministerstwu: 1) Wschodni fort na wyspie Ada Kalé należy zabezpieczyć przeciw bombom i zaopatrzyć w działa 15 milim, 2) na górze Alyon stać ma stała baterja; 3) dwie stałe baterje należy ustawić przy ujściu Cerny do Dunaju, obok Orsowy, 4) w porcie orsowskim powinna się znajdować flotylla torpedowa, 5) specjalne torpedowce bronić muszą mającego się otworzyć nowego kanału przy Żelaznej Bramie.

Berlin 21 stycznia. *Nationalzeitung* oświadcza, iż doniesienie *Freisinnige Ztg*, że minister oświaty zapewnił sobie przed wniesieniem projektu ustawy dla szkół ludowych przychylność centrum co do rozstrzygających punktów, jest prawdopodobnem.

Berlin 21 stycznia. Przedłożenie projektu ustawy dla szkół ludowych stworzyło bardzo zawikłane stosunki w parlamencie. Ustawa sprzeciwia się kierunkowi partyj liberalnych; partje te są przeciw ścisłemu konfesjonalizmowi wogóle, ale w szczególności przeciw ustępstwu na rzecz klerykalnej propagandy, której ułatwiono egzystencję przez pozostawienie szkół prywatnych, zatem i kościelnych Prócz tego obawiają się, że w razie zasadniczej odmowy, konserwatyści porozumieliby się z centrum, w celu przeprowadzenia ustawy, która ma zresztą i dobre strony. W kołach liberalnych projektują zatem porozumieniem się z konserwatywnymi, aby wraz z nimi ustawę poprawić, a zwłaszcza usunięcie z niej §. 81, 82 i 112, jako niemożliwe do przyjęcia dla liberałów. Pierwsze dwa paragrafy dotyczą nauki prywatnej i kierownictwa zakładów naukowych, ostatni postanawia: że wyższe organa kościelne są upoważnione do brania udziału w egzaminie przez pełnomocnika z prawem głosowania, składanym przed mianowaniem przez nauczycieli i nauczycielki publicznych szkół ludowych, a że w wypadku kwestji podniesionej przez pełnomocnika względem niedostatecznej nauki religji, wyższy prezydent w porozumieniu z kościelnemi wyższemi organami ma rozstrzygać. Gdyby porozumienie niemogło nastąpić, to należy udzielić upoważnienia z wykluczeniem prawa udzielania nauki religji.

Sztokholm 21 stycznia. W ciągu bieżącego jeszcze tygodnia następca tronu szweckiego udać się ma przez Kopenhagę i Berlin do Petersburga w celu odwiedzenia cara. W Petersburgu zatrzymać się ma książę tydzień. Dotychczas świat polityczny nie zwrócił uwagi na tę wizytę, a gdyby i nadal tak było, możnaby fakt ten nazwać unikatem w swoim rodzaju.

Paryż 21 stycznia. Jakkolwiek marokańscy buntownicy napadli na karawanę przed bramami Tangeru, nie można uważać położenia za gorsze, niż było. Rozkaz sułtana, który powołuje gubernatora do Tezu, znamionowałby raczej zmniejszenie się niebezpieczeństwa, gdyż powołanie gubernatora byłoby pierwszem ustępstwem na rzecz powstańców. Kolonje europejskie, które ciągle jeszcze są w obawie, spuszczają się tylko na okręty wojenne pod Tangerem. Tymczasem obecność okrętów francuzkich, angielskich i hiszpańskich jest czarną plamą na horyzoncie. Opór ze strony sułtana marokańskiego przeciw wojskom europejskim byłby niemożliwy, gdyż nie ma on prawie żadnej władzy nad mnóstwem szczepów, zamieszkujących kraj; raczej fanatyczne i wojenne gminy stawiłyby zacięty opór. Obecnie Francja i Hiszpanja nie pragnie niczego innego, tylko zachowania *status quo,* Anglja jednak ma podobno zamiar zawładnąć Tangerem.

Paryż 21 stycznia. Donoszą tu z Tangeru, iż sprawy marokańskie znowu dosyć alarmujące dają objawy życia. Niepokoje w najbliższej okolicy Tangeru trwają dalej; Europejczycy zamieszkali tam, żądają rozwinięcia większej energji ze strony swych rządów, a co najważniejsza, że dyplomatyczni tamtejsi reprezentanci europejskich mocarstw różnią się w zdaniu. Różnica ta jest niebezpieczniejszą niż same niepokoje, albowiem za nią stoi chciwość mocarstw, które z anormalnych stosunków północno-afrykańskiego wybrzeża chcą każde dla siebie i z ujmą drugiego, jak najprędzej skorzystać. Niechęć, z jaką nie kryją się nawzajem stojące tam floty wojenne wielkich potęg morskich europejskich, jest źródłem nieporozumień dyplomatycznych wobec wzrastającego codzień niebezpieczeństwa dla zamieszkałych w Marokko Europejczyków.

Haag 22 stycznia. Izba niderlandzka zajmie się niebawem po swem zebraniu projektem ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

Wiedeń 22 stycznia. Do *Polit. Corresp.* piszą z Paryża, że według wiadomości, jakie tam nadeszły z Pekinu, posłowie rosyjski (hr. Cassini) i francuzki (p. Lemaire) na dworze chińskim jeszcze dnia 11 listopada zgłosili się o audjencję u cesarza, celem wręczenia swych pism uwierzytelniających, wyrażając zdanie, że byłoby właściwem, aby ich przyjęto w samym pałacu. W kołach dyplomatycznych wielka jest ciekawość, kiedy i w jaki sposób sprawa ta załatwioną zostanie.

Berlin 22 stycznia W sprawie regulacji stosunków między państwem a klerem we Francji piszą do *Nat. Ztg* z Paryża:

„Gdy niedawno z powodu sądownego ścigania arcybiskupa z Aix, dysputowano w Izbie nad kwestją oddzielenia Kościoła od państwa, przyrzekł minister sprawiedliwości rychłe przedłożenie nowej ustawy o assocjacjach, która jest uważaną za konieczną, w celu utworzenia drogi reformie stosunków dzisiejszych między Kościołem a państwem, czego domagają się radykałowie. Minister projekt owej przyrzeczonej ustawy przed paru dniami deputowanym przedłożył; zastrzega on silnie wolność assocjacji.

Assocjacje mogą się bez poprzedniego zatwierdzenia tworzyć, jakakolwiekby była liczba ich członków i jakikolwiek cel. Jedyną formalnością przy tem ma być przedłożenie statutów i doniesienie władzy, poczem wydaje świadectwo przyjęcia do wiadomości. Zakazane są tylko te assocjacje, któreby nie zgadzały się z ustawą o porządku lub obyczajności publicznej. Projekt nie czyni żadnej różnicy między assocjacjami religijnemi i świeckiemi. W razie jakich przekroczeń wobec prawa, assocjacje podpadają pod sąd policji poprawczej, która nie tylko na karę pieniężną, lub więzienia — maximum 5 lat — może skazać, lecz i rozwiązać assocjację, uznaną za karygodną.

Od ogólnej tej reguły stanowią wyjątek tylko wypadki, kiedy rozwiązanie assocjacji postanawianem być może przez dekret prezydenta, przedłożony Radzie ministerjalnej, a mianowicie: gdy w assocjacjach składających się z Francuzów i obcych, liczba tych ostatnich przeważa; jeżeli między dyrektorami assocjacji znajduje się jeden, lub więcej obcokrajowców; jeżeli assocjacja zależy od jakiej assocjacji zagranicznej, lub kierowaną jest przez szefów żyjących za granicą. Członkowie assocjacji rozwiązanej wyrokiem lub dekretem, którzy nie zastosowują się do rozporządzenia w przepisanym czasie, podlegają karze więzienia od 6 miesięcy do 2 lat.

Assocjacje mogą mieć majątek tylko do osiągnięcia własnych celów potrzebny. Nie mają prawa przyjmować darowizn. Każdy członek ma prawo wystąpić w każdej chwili i zażądać zwrotu wkładek, bez odciągania kosztów wydanych przez assocjację na jego utrzymanie. Praw obywatelskich może tylko ustawa udzielić assocjacji. Reprezentanci władz mają mieć prawo w każdej chwili zwiedzić lokal assocjacji, aby się zapewnić, że nic się tam nie dzieje przeciwnego porządkowi publicznemu, lub moralności. Projekt takiej ustawy nie będzie się prawdopodobnie podobał ani republikanom, ani klerykałom.

Berlin 22 stycznia. Podróż cesarza Wilhelma do Kielu omawianą tam była gorąco, gdyż cesarz prawdopodobnie osobiście zawiózł ks. Henrykowi nominację na szefa marynarki, co się przyczyni do przesiedlenia się ks. Henryka do Berlina. i częstszego ukazywania się tegoż na widowni politycznej.

Berlin 22 stycznia. Parlament niemiecki przyjął wniosek zebrania danych statystycznych tyczących się klasy roboczej w celu dalszego prowadzenia reformy socjalnej.

Kolonja 22 stycznia. Według wiadomości *Köln. Ztg.* miały nastąpić od dnia 13 b. m. liczne zmiany w armji bułgarskiej, stanowiące znaczny krok naprzód. Zapotrzebować miano wielu wyższych oficerów, a liczbę oficerów rezerwowych, pomnożono o kilkuset. Dziś może Bułgarja wystąpić w pole z trzy razy większą liczbą oficerów, niż w r. 1885

Paryż 22 stycznia. Kardynał Lavigerie publikuje list pasterski, w którym oświadcza, że zgadza się zupełnie z rzeczą pospolitą a przeszłoroczne jego wezwanie w tym duchu do biskupów było wydanem na wyraźne żądanie Papieża.

Kalkuta 22 stycznia. Szósty kongres Hindusów postawił wniosek, aby rozszerzyć zakres działania prawodawczego radców prowincjonalnych, do czego przychylają się dostojnicy angielscy z wicekrólem lordem Dufferinem na czele. Kwestja ta będzie przedmiotem rozpraw w parlamencie angielskim. Rząd angielski jest zajęty obecnie kwestją usuwania niektórych zwyczajów barbarzyńskich w Indjach i tak wydano już prawo, że nie wolno się żenić z dziewczętami, które jeszcze 12 lat nie przekroczyły, a jednocześnie zapewniono wdowom, że mogą po raz drugi wychodzić za mąż.

Kiel 22 stycznia. Przy przysiędze rekrutów marynarki napominał ich cesarz Wilhelm, aby nie zapomnieli o religji. Napomnienie to posiada tem większe znaczenie, że nowe pruskie prawo szkolne porusza wszystkie koła polityczne Niemiec a każde słowo uważanem bywa za stojące w związku z nową walką kulturną.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 23 stycznia. W Izbie poselskiej zapowiedział komisarz rządowy Sperk, że rząd przedstawi Izbie dokładny projekt ustawy w sprawie zarazy na bydło.

Dep. Kraiński powitał tę zapowiedź z zadowoleniem, wyrażając życzenie, aby rząd mianowicie wschód zabezpieczył od zarazy.

Rezolucję, żądającą ustanowienia sądu rozjemczego dla sporów z powodu traktatów, przyjęto po przemówieniu dep. Peeza.

Rezolucję w sprawie rokowań z Serbją i Rumunją odesłano napowrót do komisji cłowej po przemówieniu dep. Kaizla, Lupula i Hallwischa.

Rezolucję w sprawie cła na wino przyjęto po przemówieniu dep. Hallwicha, Cianiego, Pfeifera Borcicza i Heinemanna.

Zdrowie Papieża.

Rzym 23 stycznia. Na interpelację o stanie zdrowia Papieża, odpowiedział minister Nicotera, że wiadomości rzeczywiście są niepomyślne, ale chwilowo nie ma niebezpieczeństwa. Pogłoski więc, zamieszczane przez dzienniki włoskie i zagraniczne są mylne. Minister polecił urzędowi telegraficznemu, aby takich wiadomości nie wysyłał.

Rzym 23 stycznia. *Osservatore Romano* ogłasza komunikat, według którego Papież przez przyjęcia noworoczne czuł się nieco znużonym. Lekarze zalecili mu spokój, zwłaszcza ze względu na grasującą w Rzymie influenzę Ojciec św. nie miał najmniejszych objawów febry.

Koniec zatargu francuzko-bułgarskiego.

Konstantynopol 23 stycznia. Ambasador francuzki oznajmił Porcie, że rząd rzeczypospolitej zatwierdza notę bułgarską w sprawie zatargu z powodu wydalenia Chadourne'a. Sprawę tą można więc uważać za załatwioną.

Walka kulturna we Francji.

Paryż 23 stycznia. Dep. Hubard, który niedawno wystosował do rządu interpelację w sprawie zachowania się biskupów rozmawiał świeżo z ministrami Freycinet i Fallières o oświadczeniu arcybiskupów, które uznał za dowód, że episkopat się nie rozbraja

Francja i Włochy.

Rzym 23 stycznia. W Izbie oświadczył Rudini, że Włochy nie mają powodu do gniewu na Francję.

Skandal w parlamencie francuzkim.

Paryż 23 stycznia. Do dnia 22 b. m. dep. Laur nie przedstawił prezydentowi Izby skargi swej przeciw Constansowi. Zawikłania z powodu ostatniego skandalu, uważają tu już za ukończone w przekonaniu, że prezydent Izby nie uwzględni skargi Laura.

Proces redaktora „Tagblattu.“

Wiedeń 23 stycznia. Prokuratorja zaniechała śledztwa przeciw drowi Frischauerowi, redaktorowi *Tagblattu,* z powodu znanego sprawozdania o audjencji deput. Jaworskiego u Cesarza Dr. Frischauer powoływał się na to, że polscy dziennikarze wiadomości podobnej treści wysłali do dzienników polskich. Dalej postarał się dr. Frischauer o przesłuchanie dep. Lewickiego co do zajść w Kole polskiem i starał się udowodnić, że między sprawozdaniem *Tagblattu* a popłochem na giełdzie, żadnego nie było związku.

Na najbliższem posiedzeniu Izby odpowie hr. Taaffe prawdopodobnie na interpelację w powyższej sprawie

Wiedeń 23 stycznia. Węgierski minister skarbu p Wekerle układał się wczoraj z austrjackim kolegą, w sprawie obsadzenia posady gubernatora Banku austro-węgierskiego. Po południu odwiedził chorego ministra wojny bar. Bauera. Wieczorem toczyły się w dalszym ciągu rokowania z Steinbachem.

Hr. Taaffe konferował z Rothschildem.

Petersburg 23 stycznia Carowa zaziębiła się podczas przejażdżki i dostała lekkiej influenzy, wskutek czego nie może wychodzić z pokoju Niebezpieczeństwo wykluczone.

Londyn 23 stycznia. Morier pozostaje na stanowisku ambasadora angielskiego w Londynie.

Ambasadorem w Rzymie zamianowany Viyien.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 22 stycznia.

Pszenica 11.55—12.—, Żyto 10.50—10.90 Jęczmień 7.25—8.—, Owies 7.——7.50, Groch 10——12.— Tatarka 10——12, Proso 7.——9.—, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano —.——2.60, Słoma —.—— 1.60, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.80, Ziemniaki za hektolitr 3.60—4.—, Jaja za kopę 1.50—1.60, Masło za garniec, 4.——4.50, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——82.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——78.—.

Ceny zboża

z dnia 21 stycznia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	11·25 11·75	11·70 11·50	10·71 11·75
Żyto	10.— 10·35	9·80 10·20	9·50 10·25
Jęczmień	6·75—8·—	6·60—7·75	6·75—8·—
Owies	7·25—7·70	7 —·—7·75	6·81 7·25
Groch	6·50 13·—	6·25 13·—	6·— 12·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—13·50	13·—13·50	13·—13·25
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·—55·—	42·—52·—	43·—53·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 55·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21.— do 21·50 zł.

Tendencja zniżkowa. Ceny nominalne. Tylko lokalna sprzedaż w drobnych partjach przychodzi do skutku.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych: „Cennik nasion jarzynowych, kwiatowych i t. p. Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie“.

W Restauracji i Piwiarni JÓZEFA SIANOWSKIEGO, ul. Grodzka, Nr. 50, jest kuchnia wyborowa, potrawy smacznie przyrządzone. Abonament przyjmuje na śniadania, obiady i kolacje, po umiarkowanych cenach. Piwnica zaopatrzona w doborowe węgierskie, austrjackie i francuzkie wina i w szampany. Wódki i nalewki wszelkiego gatunku. Codziennie koncert muzyki damskiej. Wstęp wolny. Z poważaniem JÓZEF SIANOWSKI, restaurator.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Admininistracji „Kurjera Polskiego". 470(57-)

Akademik, filolog, pozbawiony wszelkich środków utrzymania, poszukuje lekcyj, choćby za najskromniejszem wynagrodzeniem. Adres udzieli Administracja „Kurjera Polskiego". 528(2 ?)

Uczennica konserwatorjum udziele lekcji fortepianu i początków francuzkiego w domu i po za domem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod Z. K. 546. 546(5-5)

Posady i prace.

Były wachmistrz żandarmerji, następnie djetarjusz w urzędzie katastralnym, po ukończeniu prac w tym urzędzie znalazł się bez zatrudnienia i szuka jakiegobądź zajęcia, najchętniej w biurze. Bliższych wiadomości udzieli łaskawie adwokat Dr. Szafarski, Mały Rynek

Buchalter obznajomiony z czynnościami bankowemi i fabrycznemi, poszukuje zajęcia. Adres. Buchalter ul. św. Krzyża 10. 530(19-?)

Doniesienia rozmaite

2 suknie balowe, jedna wcale nieużywana; **zarzutka** balowa bogato haftowana, do sprzedania, **ul. Bracka L. 6. Biuro korespondencyjno komisowe.** (1-3)

Nauki kroju wszelkich kostjumów w zakres toalety damskiej wchodzących, jako to: staników, żakietek, dolmanów, rotund itd. oraz ubrań dla dzieci, udzielam podług najnowszego i najpraktyczniejszego systemu: **Ludwika Łatkiewic, Wiślna l. 4, I-sze piętro.**

Osoba zajęta w urzędowej instytucji, poszukuje posady jako administrator kamienicy, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod X. Kurniki 7.

Fortepjan prawie nowy, własność prywatna, do sprzedania za cenę 250 złr. w składzie fortepjanów B. Gabrjelskiej. Jest również fortepjan firmy „Skuthana" za cenę 120 złr 551(5-10)

Kanarki harcyńskie z pięknym śpiewem, są do sprzedania. Plac Latarnia Nr. 7.

Olbrzymi kogut (Kochinbin) półtoraroczny, jest do sprzedania za 6 złr., z kurą za 12 złr. **G. I. Dębniki Nr. 3.**

Lokale.

Pokój duży na I. piętrze, przy ul. Karmelickiej, Nr. 15, z wiktem dla starszej osoby lubiącej spokój, zaraz do wynajęcia. 53 (1-?)

Pokój na I. p. z meblami, zaraz tanio do wynajęcia. Ul. Garbarska 12 Z wiktem. 538 (15-?)

Pokój z przedpokojem i kuchnią na III piętrze jest do wynajęcia od 1-go Lutego. **Ul. Karmelicka, Nr. 38.**

OSOBA

młoda, energiczna, znająca dobrze krawieczczyznę oraz prowadzenie gospodarstwa domowego, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje zaraz odpowiedniego obowiązku. Adres: **Felicja Gawrońska, Karmelicka 46.** 77(1-?)

UCZEŃ

z 2-giej lub 3-ciej gimnazjalnej, znajdzie umieszczenie w handlu papieru, galanterji, ram i specjalitetów, RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie, plac Marjacki. l. 1.

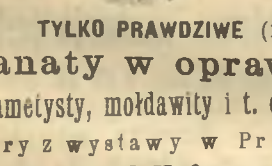
Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 68(3-4)

Gdy mi potrzeba inserować 6(23-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.



1866 TYLKO PRAWDZIWE (10-1?)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 7(94-60)

PRALNIA PARYZKA!

Ul. Poselska, Nr. 19.

Poleca się P. T. Publiczności iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie:

Koszula bez kołnierza i mankiet.	10 ct.
Koszula z mankietami	14 „
Od kołnierzyka	3 „
Od pary mankietów	4 „
Firanek para	od 50 do 60 „

Dla P. P. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.

Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach. 1871(24-30)

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję

z szacunkiem **Marja Wejc Iechowska.**

Księgarnia K. Bartoszewicza

(Kraków, Szewska)

poleca następujące nowości:

	złr. ct.
Bartoszewicz K. Fejletoniki	1 —
Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3go Maja. 2 wielkie tomy	3 60
Lenartowicz Teofil. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej.	— 20
Do starego pokolenia, poemat z pod zaboru rosyjskiego (drugie wydanie	
Grudziński St. Na ruinach (wydanie drugie)	— 20
Na gwiazdkę książka illustrowana dla dzieci, piękne wydanie	— 50
Album rycin, portretów i widoków odnoszących się do Konstytucji 3go Maja. Zeszyt I (zeszyt drugi wyjdzie za parę tygodni) cena zeszytu	— 80
Pieśni polskie, wydanie czwarte znacznie powiększone, cena	— 60
— w oprawie	1 —

Wydania z roku 1891.

Porządnych ajentów,

poszukuje we wszystkich miejscowościach zdolny Dom bankowy, w celu sprzedaży w Austrji prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów na wygodnych warunkach opłaty. Przy małej pilności, można zarobić miesięcznie 100 do 300 złr.

Oferty adresować **J. ROTTER, Budapeszt, Andrassystr. 52.** 1939(9-12)

Poszukuję dzierżawy

FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego w bliskości większego miasta, lub przyjmę posadę rządcy.

Zgłoszenia proszę adresować: **A. S.** poste-restante, poczta: **Ustrzyki-Solina.** 42(2-?)

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

rwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych. 1 60(99-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Biuro „Solidarności"

Towarzystwa popierającego swojski przemysł i handel znajduje się **przy ul. Siennej l. 12** II. p. drugie drzwi na ganku, a otwarte jest codziennie od godz. 2½ do 4 popołudniu.

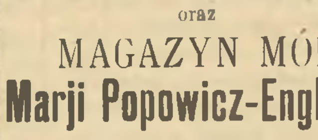
Obok biura znajduje się jadalnia p. Teofila Jaźwickiego, w której **członkowie „Solidarności" czytać mogą dzienniki chrześciańskie** od godz. 2—7 popoł. i od 8—10 wieczorem.

Posiedzenia zarządu „Solidarności" odbywają się co piątek, o godz. 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 855(1-?)

Apteka.

Mam zamiar kupić aptekę w Galicji. Pp. Właściciele aptek raczą nadsyłać swe oferty pod lit. ***A. D. 26,*** poste restante ***Kraków.*** 1899(12-15)

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

HANDEL WIN JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806. 198(22-120)

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 44. Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów platerowanych

Jakubowski & Jarra w Krakowie,

ulica Berka Joselowicza l. 19, magazyn w Rynku główn. l. 26, we Lwowie Rynek l. 37.

Składy komisowe w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13tej próby — wykonywa wszelkie reparacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu jak i galwanicznie, posiada w magazynach własnych stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie, oraz najlepszą herbatę rosyjską. 2064(7-12)

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. d., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p. na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niżej zagranicznych.

Wyśmienity **BULJON** wołyński, funt 2 złr.

Osobliwy **Bulion własnego wyrobu** z dziczyzny i drobiu, bardzo pożywny i posilny, funt 3 złr.

Znakomity **PASZTET** z dziczyzny, drobiu i wątróbki gęsiej, 1 funt 1 złr. 50 cnt.

oraz **WSZELKĄ DZICZYZNĘ** w całości i na części,

poleca:

Karol Knoreck i Spółka.

Pierwszy handel dziczyzny, towarów korzennych, artykułów spożywczych, win, wódek i wszelkich delikatesów

w Krakowie, Florjańska 23.

Cenniki na żądanie franco. 2077(19-36)

MYŚL

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie, społeczne i naukowe pn. „Myśl" w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 stycznia rp. drugi rok istnienia. „Myśl" zamieszcza znakomite studja i szkice naukowe i literackie, prace beletrystyczne najcelniejszych naszych pisarzy, jak: Orzeszkowej, Bałuckiego, Bliz'ńskiego, Jeża, Gawalewicza itd., zapoznając swych Czytelników z całym współczesnym światem literackim i społecznym, za pomocą przeglądów i listów ze wszystkich ognisk cywilizacji. Obok rzeczy oryginalnych, drukuje „Myśl" arcydzieła literatury zagranicznej, a mianowicie prace: Brandesa, Ibsena, Strindberga, Hamsona itd. Fejleton pt.: „Wolne Myśli", porusza wszystkie żywotne sprawy, będące na czasie, poddając je przedmiotowej krytyce i wszechstronnemu oświetleniu. W dziale pt.: „Z domu niewoli", znajdą czytelnicy najszersze i najwiarogodniejsze wiadomości o stosunkach pod zaborem moskiewskim. „Myśl" daje również portrety osób zaszczytnie znanych na polu literatury i nauki, a prócz utworów beletrystycznych w numerze, włącza się do zeszytu bezpłatny dodatek powieściowy. Prenumeratorowie, nadsyłający conajmniej półroczną przedpłatę wprost do administracji otrzymają bezpłatnie początek powieści (dwutomowej) St. Graybnera pt.: „Mamin Synek", oraz premjum w formie doskonałej książki, przenoszącej wartością wysokość przedpłaty.

Wkrótce rozpocznie się w dodatku druk najnowszej powieści Emila Zoli pn.: „La guerre" („Wojna") oraz głośnego dramatu G. Hauptmana pt.: „Samotnicy ducha". Pierwszy rocznik „Myśli" nabywać można tylko w administracji pisma po cenie zniżonej.

Adres administracji: **Kraków, Zielona 8.** Warunki przedpłaty na prowincji i w całej Monarchji: Półrocznie 4 złr. kwartalnie 2 złr. (Dodatek bezpłatny). Numer okazowy na żądanie gratis i franco. 2128(6-6)

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 5

JAN POJE

1879(25-?) KRAKÓW

ulica Florjańska, Nr. 33.

FABRYCZNY SKŁAD

MASZYN do SZYCIA

Sprzedaż na raty po 1 złr. tygodniowo, lub też gotówką o 10 procent taniej.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Wskutek nagromadzenia wielkich zapasów

Guzików kokosowych

wysprzedaję takowe po następujących nizkich cenach:

I-o sorta. Guziki do surdutów i kamizelek	od 50 do 60 cnt.	za Gross
II-ga „ „ „ „ „	„ 28 „ 30 „	„ „
Guziki przebrane	„ 20 „	„ „

i zapraszam szczególnie Pp. kupców, kramarzy, konsumentów (krawców do zamawiania tychże. Wysyłam w paczkach pocztowych, tylko za zaliczką. **Edward Lenhart, Fabryka guzików kokosowych, Waltersdorf Post Ober Pölitz w Czechach.** 2004(9-10)

Barnum, ojciec reklamy,

który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie Jego dewiza 1632(26-?)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro-Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata, pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J. Danneberg, Wiedeń I. Kumpfgasse 7, Telefon 4022.** Jeneralni reprezentanci najznaczniejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix.** Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c. k. pocztowej Kasy oszczędności.**

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa, l. 6, na Kaźmierzu

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higjenicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny nizkie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 198 (8-?)

Niezwykła, a nawet jedyna sposobność

NABYCIA ZA BEZCEN DZIEŁ ZNAKOMITYCH AUTORÓW.

Kto z poniższego spisu nabędzie dzieł za cenę pierwotną katalogową za 10 złr. zapłaci tylko 3 złr. 25 cnt. — Kto nabędzie za złr. 20, płaci tylko 5 złr. 50 cnt. — Kto nabędzie na 30 złr., płaci tylko 7 złr. 50 cnt. Kto wreszcie nabędzie za 40 zł. płaci tylko 9 złr.

Asnyk (Ely) Cola Rienzi, dramat w 5-ciu aktach, cena pierwotna katalogowa 2 złr.
Bartoszewicz Julian. Historja pierwotna Polski 4 tomy str. 500, 522, 450, 336, cena 14 złr. — Szkice z czasów Saskich str. 395, cena 3 złr. 50 cnt. — Studja historyczne i literackie 3 tomy str. 404 399 i 400, cena 10 złr. 50 cnt. — Anna Jagiellonka 2 tomy razem str. 495, cena 3 złr 50 cnt. — Kniaź i Ksiąłę 60 cnt.
Buliński Melchior ks. Historja Kościoła polskiego 3 tomy str. 512, 389, 555, cena 12 złr.
Buszczyński St. Rachunek polskiego sumienia. Cena 1 złr.
Choliński Jeske Teodor. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 złr. 20 cnt.
Dzieduszycka Anastazja hr. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. 20 cnt.
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung str. 224. Cena 3 złr.
Gozlan Leon. Niagara, powieść o stu trzydziestu kobietach. Cena 80 cnt.
Helsig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego jako wstępna nauka geometrji wykreślnej rysunków architektonicznych i t. d. Cena 2 złr. 80 cnt.
Hoffman A. W. Wstęp do nowoczesnej chemji w 5 wydaniu. Cena 2 złr. 40 cnt.
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice. Cena 1 zł.
Kochanowski Jan. Rymy łacińskie. Cena 80 cnt.
Koziebrodzki hr. W. Klaudia, dramat. Cena 50 cnt.
Krasicki Ignacy. 8 tyry 40 cnt. — Mysz is. Cena 3 cnt. — Monomachia i Antimonomachia. Cena 30 cnt. — Wiersze różne. 40 cnt. — Wojna Chocimska. Cena 25 cnt. — Pieśni Osyjana. Cena 30 cnt. — Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 80 cnt. — Historja. Cena 50 cnt. — Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 cnt. — Listy. Cena 15 cnt. — Komedje. Cena 1 złr. 20 cnt.
Łoś hr. Wincenty. „1780" Obraz dramatyczny w pięciu aktach z faktów dziejowych. Cena 80 cnt.
Mill John Stuart O rządzie reprezentacyjnym str. 263. Cena 2 złr. 40 cnt.
Müller Max prof. Religja jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1 złr. 20 cnt.
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. 20 cnt. — Leibe i Siora 2 tomy razem. Cena 1 złr. — Bajki oryginalne. Cena 40 cnt. — Jan z Tenczyna powieść historyczna 3 tomy razem. Cena 1 złr. 50 cnt.
Opaliński Krzysztof. Satyry. Cena 80 cnt.
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta z 8-miu rycinami Kossaka i W. Eljasza. Cena 1 złr. 50 cnt.
Szpaderski X. Patrologja 2 tomy. Cena 4 złr.
Żuliński dr. Tadeusz. Wiara i wiedza. Kraków 1876. Cena 80 cnt.

Zniżenie to trwa tylko do dnia 8 stycznia.

Księgarnia K. Bartoszewicza

Kraków, Szewska 15.

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(44-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady.**

Wielka Praska Loterja

Ostatni miesiąc.

Główna wygrana

100.000 złr.

Losy po 1 złr. dostać można **w Krakowie** u pp. **J. Altstädtler, St. Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschitz, M. D. Trinkenreich, A. Holzer, Z. Gleitzmann.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	116 60
Marki niemieckie	57 60	58 20
20-to frankówki ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	93 50	94 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 10	99 —
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 10	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 3
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 10	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	52	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 [illegible]	100 75
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	208 —	211 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	240 —	242 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	315 —	320 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200	— —	
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	10 50	11 5
„ włoskiego „	11 50	12 7
Bazylika Buda-Peszt	6 40	7 60

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki